

# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

WYDAWNICTWO KURJI DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kurja Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kurja Diecezjalna, Siedlce. Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### I. Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Treść: „Acta Apostolicae Sedis” № 12, 1925 r.

**Acta Pii PP. XI.** Litterae Apostolicae, p. 449.—Epistolae p. 452:

**Acta SS. Congregationum:** S. Congregatio Consistorialis: I. Utinen.—Concordien. Dismembrationis, p. 465. II. Augustan.-Monacen. De finium commutatione, p. 466. III. Provisio Ecclesiarum, p. 466.—S. C. de Religiosis: Approbationes p. 467.—S. C. de Propaganda Fide Nominatio, p. 468.—S. Congregatio Rituum: I. Romana seu Faliscodunen. Decretum super virtutibus ven. Luciae Filipini, p. 468. II. Benedictio Seismographi, p. 471. III. Benedictio Bibliothecae et Archivi, p. 472.

**Acta Tribunalium:** S. R. Rota Romana. Crediti, p. 473.

**Appendix:** Sacrosancta Papalis Archibasilica Lateranensis: Rogitus trans la tionis la et tumulationis exuviarum Leonis XIII. P. M., 481.

**Diarium Romanae Curiae:** Udienza diplomatica. — S. Congregazione dei Riti: Congregazione varie.—Segreteria di Stato: Nomine, onorifici cenze.—Maggiordomato: Nomine.—Necrologio, p. 483-488.

Treść: „Acta Apostolicae Sedis” № 13, 1924 r.

**Acta Pii PP. XI:** Sacrum Consistorium, p. 489.

**Acta SS. Congregationum:** S. Congregatio Consistorialis: I. Provisio Ecclesiae p. 503. II. Provisio Abbatae, p. 503. III. Designatio, p. 503.

**Diarium Romanae Curiae:** S. Congregazione dei Riti: Congregazioni Preparatorie. — Maggiordomato: Nomine.—Necrologio, p. 504-504.

INDICES VOL. XVI, AN. XVI. 1924, I. Index generalis actorum, p. 507. — II. Index chronologicus documentorum, p. 509. — III. Index nominum: a) personarum, p. 523; b) locorum, p. 541; c) religionum, p. 551. — IV. Index analyticus rerum notabilium p. 555.

## 2. Alokucja Ojca św. Piusa XI i naznaczenie 3 Kardynałów Legatów a latere na tajnym Konsystorzu, odbytym w dniu 18 grudnia 1924 r.

Czcigodni Bracia.

„Wiadomo, z jakich głównie przyczyn zwołaliśmy was na ten święty Konsystorz, mianowicie, aby wam obwieścić i postanowić to, co zwyczajem i przepisami poprzedników Naszych zachowywać należy przy rozpoczęciu wielkiego Jubileuszu. Zanim atoli do samej rzeczy przystąpimy, musimy podzielić się z wami pewnymi, i to bardzo radosnymi wypadkami, które nie dlatego na tem dostojnem Zebraniu waszem wspominamy, iż to są rzeczy wam zgola nieznanne, lecz raczej, ponieważ pragniemy niejako odświeżyć i powiększyć wspólną radość serca.

Zaiste, tkwią w pamięci Naszej przedziwne dobrodziejstwa, których Kościół Katolicki w roku tym, dobiegającym już ku końcowi, szczęśliwie stał się uczestnikiem; tak dalece, iż niewiadomo, co bardziej podziwiać, czy dobroć Boga, który zdarzenia minionych miesięcy osobliwą zgola opatrnością na chwałę swoją i dusz zbawienie przeznaczył, czy też podziwiać serca Kapłanów i wiernych, z coraz większym zapałem Królestwo Chrystusa szerzących.

Przedewszystkiem krótko wspomnieć Nam wypada o Synodzie Ogólnym w Chinach, którego odbycie jeszcze w miesiącu marcu w tej samej świetnej auli wam zapowiedzieliśmy; o Synodzie, który w owych niezmiernych krajach, jakby zorzy brzask wśród mroku, szczęśliwie zawitał. W mieście Szanghai zebrali się pod przewodnictwem Delegata Naszego wszyscy Wikariusze Apostolscy i Prefekci Misyj w Chinach. Żadna różnica pochodzenia, ojczyzny lub zgromadzenia zakonnego nie wpłynęła na nich, by odmiennie zamiary i postanowienia żywili; wszystkich łączyło Zbawcy Chrystusa umiłowanie, miłość ku Stolicy Apostolskiej i litość nad owym ludem, pozbawionym światła ewangelicznego. Obradowano tedy nad lepszym zorganizowaniem całokształtu pracy i nad przyspieszeniem połączenia ludu chińskiego z Chrystusem; dzielono się zapałem i osobistem doświadczeniem; wreszcie uchwalono bardzo mądre przepisy. Synod zakończono uroczystym obrzędem i obchodem podobnym do tryumfu. Widok niezwykłej tej uroczystości podniósł katolików na duchu, a pogan napełnił podziwem i wzruszeniem. Już obecnie powiedzieć można, ile korzyści przyniosą nowe zarządzenia sprawie Katolickiej w owych krajach a może i My sami w swoim czasie o tem się przekonamy, gdy miłosierny Bóg pozwoli korzystać z tego światła. Tymczasem radujemy się, iż dla uprawy tej ugornej roli biskupi, nuncjusze i tubylcy ubiegłych wieków, a nawet i naszych czasów, napróżno nie wyleli tyle potu i krwi.

Nie mniejszem źródłem radości stał się czwarty Kongres, zwołany w lipcu staraniem Pobożnego Dzieła Apostolstwa pod wezwaniem ŚŚ. Cyryla i Metodego w Welehradzie, przy grobie św. Metodego. Celem tego Kongresu, podobnie jak trzech poprzednich, było krzewienie dzieła zjednoczenia ludów, odbiegłych od Kościoła Katolickiego z Kościołem Rzymskim. Jasną jest rzeczą, iż przedsięwzięcie podobnego działania wówczas tylko rokować może pewne nadzieje, gdy z jednej strony nie odstąpi się od błędnego mniemania, jakie w ciągu wieku przyswajał sobie ogół w sprawie nauki i stanu Kościo-

łów Wschodnich, z drugiej zaś strony nie wniknie się w zgodę ich Ojców z Ojcami Kościoła Zachodniego co do zasad naszej wiary, po-  
zatem konieczną jest, aby jedna i druga strona prowadziła dyskusję  
w duchu braterskiej miłości. Z tej przyczyny, Czcigodni Bracia, przy-  
był dość liczny zastęp mężów, biegłych w tej już dawnej kontrower-  
sji, do miasta, o którym wyżej, i jako było pragnieniem Naszem,  
wyrażonem ongi w liście Naszym do Arcybiskupa Ołomunieckiego,  
przybyli i niektórzy z braci schyzmatyków, gdy tymczasem wszyscy  
inni zdala śledzili przebieg prac Kongresu. Dobra wola ożywiła przy  
dysputach jedną i drugą stronę. Dla ułatwienia zaś drogi ludom  
wschodnim ku radości Świętych ich Kościoła do powrotu tam, skąd  
odstępstwo nie wcześniej jak w wieku IX wzięło początek, uchwalono  
między innymi: zachować nieskazitelnie starą liturgję słowiańską,  
wydawać i rozpowszechniać jej pomniki, i nie tylko na Wszelchnicach  
i w Seminarjach łacińskich — a w tym celu ustanowił poprzednik  
Nasz w tem świętem mieście Instytut, przez Nas powiększony —  
świętą nauką Kościoła Wschodniego i połączone z nią wiadomości  
alumnom, według możliwości, obszernie wykladać, ale ten sam temat  
dokładnie rozwijać na specjalnych Zjazdach, na Kongresach Między-  
narodowych, zwłaszcza Eucharystycznych. Cóż dziwnego, że podobną  
uchwałę powzięli ci znakomici mężowie, którzy zorganizowali Kongres  
w Amsterdamie, zakończony w 4 dni przed rozpoczęciem Zjazdu We-  
lehradzkiego, jakby w szczęśliwym przeczuciu i przewidywaniu rzeczy  
przyszłych? Bowiem biskupi i kapłani z różnych wschodnich obrząd-  
ków, przy udziale kilku członków św. Kongreg. Kościoła Wschodnie-  
go, pod przewodnictwem prezesa, wyżej wspomnianego Instytutu Pa-  
pieskiego, na specjalne zebrali się posiedzenie, naukowo i wyświe-  
tlająco rozprawiali, każdy o wierze, historii, obrządkach, zwłaszcza  
odnośnie do Eucharystji, swego Kościoła. Prace te i omawiane nowe  
zagadnienia nadały 27-mu Kongresowi Euchar. w Amsterdamie cechę  
osobliwą oprócz tej, którą, podobnie jak w Londynie, stworzyły miej-  
scowe warunki, a mianowicie, że odbył się w mieście zamieszkałem  
przeważnie przez inowierców.

O „jak serce nasze pałało w nas”, gdy nam donoszono o wspa-  
niałem tem zdarzeniu. I teraz jeszcze, zda się, spoglądamy na rynek  
w Amsterdamie, przemieniony w cudowną pałestę wiary i pobożno-  
ści Holendrów, gdy w obecności olbrzymiego tłumu Legat Nasz od-  
prawiał nabożeństwa pontyfikalne w majestacie katolickich obrząd-  
ków, lub gdy obnoszono w przewspaniałej procesji Przenajśw. Sakra-  
ment. Uroczystości te przedziwnie roznieciły płomień miłości, którą  
zapłonęły serca wiernych Holendrów i przelicznych przybyszów, czyto  
przy odbywaniu zebrań, czyto w przyjmowaniu Komunii św., czyto  
przy adoracji wystawionego na cześć publiczną Przenajśw. Sakramen-  
tu. A musimy zaznaczyć, że ludność akatolicka nie tylko wstrzymy-  
wała się od pogwałcenia praw miłości i gościnności, lecz nawet od-  
nosiła się do tych wspaniałych objawów wiary naszej z szacunkiem  
i pewną przychylnością. Przdowała w tem niejako, co z wdzięczno-  
ścią wspominamy, sama Królowa, która na przedstawione w imieniu  
wszystkich zgromadzonych przez Prezydium Kongresu powitanie, od-  
powiedziała nader łaskawie.

Po Kongresie Amsterdamskim — omijamy inne, acz z niemniej-  
szym dusz pożytkiem odbyte — następują niektóre, których wiara i  
korzyść ani łatwo ani prędko zaginie. Mamy na myśl również Kon-  
gres Eucharystyczny w Palermo, urządzony pod przewodnictwem

Kardynała Legata Naszego jakby na zakończenie godne i owocne uroczystości trzechsetnej rocznicy odkrycia ciała św. Rozalji Dziewicy. Dalej Kongres w Waszyngtonie Stowarzyszenia Najśw. Imienia Bożego, które, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, szeroko jest rozgałęzione. Następnie 63-ci Kongres Katolików niemieckich w Hanowerze. Wreszcie Zjazd belgijskiej młodzieży Katol. w Charleroi. Każdy z tych Kongresów zasługuje na osobną pochwałę. Wiadomo wam bowiem, Czcigodni Bracia, że w Palermo nie tylko niezliczona ilość osób odnowiła się duchowo, ale i żarliwsze jednostki z całej wyspy Sycylii dały tak wielkiej pobożności dowody, iż przewyższają wszelką pochwałę. Na kongres w Waszyngtonie zaś przybyła tak wielka liczba członków Stowarzyszenia i obcych, że równej jej tamtejsi mieszkańcy nigdy dotąd nie widzieli. Wspaniałą zwłaszcza była manifestacja w dniu, w którym Legat Nasz Kongres opuszczał. Kongres uwieczniony został przemówieniem samego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, który wyluszczył pobożny cel Stowarzyszenia, mówił o czci winnej Imieniowi Bożemu, o ohydzie bluźnierstwa, o powadze Boskiej, jako podstawie powagi ludzkiej. Słowa jego, wypowiedziane szczerze i wymownie, zyskały zgodę i oklaski ze strony wszystkich obecnych. O Kongresie w Hanowerze dlatego na tem miejscu wspominaamy, że po wojnie powiększył szereg tych sławnych Kongresów rocznych, którym Niemcy większą częścią zawdzięczają rozwój akcji katolickiej, a powtóre, jako odbyte w diasporze i to w tem mieście, które z czcią niezmierną przechowuje szczątki wielkiego swego obywatela Ludwika Windthorsta — wydaje się nam nader pożytecznem dla wynagrodzenia strat duchownych po wojnie, które większe są tam, gdzie Katolicy mieszkają z większością katolicką, jak równie dla przywrócenia pierwotnej skuteczności akcji Katolickiej w Niemczech. Wszelkie spodziewania przewyższyła a toli ta belgijska młodzież Katolicka, która w liczbie około 30.000 przybyła do Charleroi. Każda z nich, obradując nad poszczególnymi zagadnieniami, które w obecnych czasach młody wiek, bardziej niż kiedykolwiek, żywo interesować się musi, wykazała w swych wspólnych dyskusjach roztropność, godną ludzi dojrzałych, i przyniesie niedługo bardzo wielkie korzyści. Kiedy zaś młodzieńcy ci ze sztan-darami poszczególnych stowarzyszeń, układni i wyćwiczeni, hymny nucąc, ważniejsze ulice miasta przebiegali, o kogóżby nie był wzruszył widok tej młodzieży, pełnej wiary, pobożności i zapału młodzieńczego? Jeżeli w Belgji nie brak młodzieńców i to przeważnie robotników, którzy jako sami sobie pozostawieni, potrzebują opieki duchownej i doczesnej, to spodziewać się mogą niejednej pomocy z działalności apostołskiej owej właśnie Młodzieży Katolickiej.

I we Francji mamy do zanotowania fakt radosny, zaszły w tych dniach, a wywołany obecnymi warunkami, które nie są ani miłe, ani pożądania godne. Oto wszyscy wyznawcy imienia Katolickiego w cudownej jedności myśli łączą się w związek i stowarzyszenie dla obrony spraw religijnych. Oznacza to obronę spraw najbardziej doniosłych dla narodu pracującego, jak również zbawienia dusz i praw Boga samego.

Oto, Czcigodni Bracia, wielkie radości, jakie sprawili nam Katolicy nawet dalekich państw. Jeżeli zaś gdzieś chmury gromadzić się zdają, oby rozproszył się mrok zaćmionych umysłów, oby to, co nie-nawieść i złość gromadzi i knuje przeciw Kościołowi i religii, nie wyszło na zgubę narodów i samej społeczności ludzkiej. Tutaj wspomnieć musimy o powrocie misji, wysłanej przez Nas do rozległych krain

Rosji, by przyjść z pomocą ludności tamtejszej, trapionej głodem i licznymi chorobami. Poczynaniom Naszym sprzyjał prawie cały świat chrześcijański, okazując niesłychaną wspaniałomyślność. Członkom tej misji Naszej oddajemy publiczną pochwałę, iż obowiązek tak ciężki i trudny spełnili ku pełnemu Naszemu zadowoleniu, a pochwały Naszej tem są godniejsi, im większe znosić musieli przykrości w niesieniu pomocy tak wielkiej liczbie ludzi, a zwłaszcza dzieci, jakkolwiek oni, nie bacząc na różnice wyznań, a wiedzeni jedynie duchem chrześcijańskiej miłości, nie tylko nie powinni byli doznawać żadnych przeszkód, lecz raczej doznać względów i opieki ze strony władz państwowych. Co dotyczy Nas, trwamy w przedsięwzięciu i pragniemy jak dotąd tak i nadal nieść według sił pomoc Rosjanom, tak w kraju, jak i poza ojczyznę bawiącym, a nawiedzonym nieszczęściem.

Rozwijając powyższe dzieło dobroczynności w narodzie rosyjskim, nie My tylko uważani jesteśmy za popleczników systemu rządzenia w Rosji. Systemu tego bowiem nie tylko nie pochwalamy, ale przeciwnie, kierując tak długo i myśl i siłę Naszą do zmniejszenia tyłu i tak wielkich nieszczęść w owym narodzie, uważamy za obowiązek powierzonego nam od Boga wspólnego ojcostwa napomnieć i gorąco w Panu prosić wszystkich, a przedewszystkiem rządców ludów, aby wszyscy miłośnicy publicznej pomyślności pokoju, szanujący świętość rodziny i godność człowieka, oddalali wspólnymi siłami od siebie swych współziomków, wielkie i nieuniknione niebezpieczeństwa i szkody, wypływające z socjalizmu i komunizmu, oczywiście nie zarzucając troski w polepszeniu bytu robotników i wogóle ludzi biednej warstwy. Nieustannie prosimy, aby Bóg, Władca narodów i Zachowawca, spełnić to raczył i w tej myśli również wiernych całego świata do modłów w czasie roku Jubileuszowego zapraszamy.

Lecz przejdźmy do rzeczy innych, które dotyczą tego Miasta wiecznego. Przeniesiono wreszcie z Bazyliki św. Piotra do Laterańskiej czcigodne zwłoki nieśmiertelnej pamięci poprzednika Naszego Leona XIII i pochowano w obecności wielu z was w grobowcu przepięknym, który Kardynałowie, przezeń kreowani, w szlachetnem uczuciu miłości i wdzięczności wybudować polecili.

Co Papież za życia pragnął i w testamentie zastrzegł, mianowicie, aby, gdy tylko warunki pozwolą, szczątki jego spoczęły w tej świątyni, którą z wielu względów sobie drogą, z wielkim artystem odnowić kazał, to tem chętniej, uskutecznił, im dłużej, bo od samego początku Naszego Pontyfikatu, mieliśmy i w sercu i na ustach zamiar ten i pragnienie uskutecznić. Uzyskaliśmy zaś ku temu sposobność nader odpowiednią—o co nawet sam kler Kościoła Laterańskiego, jakby zamiar Nasz wyczuwając, pobożnie Nas prosił—mianowicie rocznicę 1600 letnią dedykacji Bazyliki Chrystusa Zbawiciela, wzniesionej przez Konstantyna. Biskup Rzymski nie może milczeniem pominąć tej uroczystej rocznicy, której obchód z woli Naszej Kardynał Archipresbyter Bazyliki wraz z Duchowieństwem z całą wspaniałością urządził, i wy sami blaskiem purpury rzymskiej uświetniliście.

Przez wszystkie dni, w które obchodzone tę pamiątkę, napływają niezliczone rzesze do Kościoła, będącego matką i głową wszystkich świata Kościołów. Napływali zaś nietyle dla podziwiania widowiska, jak to niekiedy ludzie czynić zwykli, ile raczej dla ożywienia w sobie wiary przodków, której tryumf nad zepsuciem pogaństwa głoszą i dana Bazylika i wszystkie pomniki na Lateranie, przybywa, nadto, aby spożyciem pokarmu z nieba zapalić serca do naśladowa-

nia życia przodków i przed wizerunkiem Chrystusa Zbawiciela, wystawionym w W. Ołtarzu trwać na ćwiczeniach pobożności. Ile stąd radości i wesela czepaliśmy, łatwo, Czcigodni Bracia, zrozumiecie.

Radość Naszą powiększył zapał, z jakim wielu biskupów i kanoników całego świata jużto nadesłanemi życzeniami, lub ofiarami, jużto głoszonemi kazanieniami i nawoływaniem do wspólnych modłów, brało udział w tej wielkiej rocznicy i radości Kościoła Rzymskiego.

Atoli daleko większą radością napojenia Nas nadzieja obfitych łask płynących z Roku Jubileuszowego, który, z szczególnej dobroci Bożej, wkrótce rozpocząć mamy. Rok Święty, jak wszystkim wiadomo, rozpoczyna się otwarciem Bram Bazylik Patriarchalnych i to w tym obrzędzie, który, przypominając zwyczaj i praktykę pierwszych wieków chrześcijaństwa, może ułatwić oczyszczenie dusz. Zatem w wigilję Bożego Narodzenia, za przykładem poprzedników Naszych, Bramę Świętą Bazyliki Watykańskiej My sami otworzymy. Ponieważ zaś to samo w tymże dniu i o tej samej godzinie w innych Bazylikach patriarchalnych przez Naszych Legatów uczynić należy, na mocy Władzy Boga Wszzechmogącego, św. Apostołów Piotra i Pawła i Naszej, wybieramy i mianujemy Legatami Naszymi Czcigodnych Braci Naszych Kajetana św. Rzym. Kościoła Kardynała De Lai, Biskupa św. Sabina, św. Kolegium Poddziekana, który Bramę św. Bazyliki św. Pawła w naszym imieniu otworzy; następnie Bazylego św. Rzym. Kościoła Kardynała Pompilj, Biskupa z Veletri, Archipresbytera Bazyliki Laterańskiego, który w Naszym imieniu Bramę tejże Bazyliki otworzy; wreszcie Wincentego św. Rz. Kościoła Kardynała Vanutelli'ego, Biskupa Ostji i Prenesty, św. Kolegium Dziekana, Bazyliki Liberjańskiej Archipresbytera, który Bramę tejże Bazyliki w Naszym imieniu otworzy. W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Legatom Naszym dajemy władzę udzielenia wszystkim, którzy będą obecni przy świętych obrzędach, w Naszym imieniu błogosławieństwa, wraz z odpustem zupełnym.

Dochodzą Nas, Czcigodni Bracia, zewsząd wieści, że bardzo liczny zastęp wiernych w ciągu Roku Świętego, a nawet na sam dzień rozpoczęcia przez Nas tej uroczystości, do tego Wiecznego Miasta przybędzie. Ochoczość, z jaką wierni pragną spełnić życzenia i nawoływania Nasze, pozwalają spodziewać się, iż obchód Roku Jubileuszowego nie przeminie bez wielkich korzyści. Miło Nam również powiadomić was, iż t. zw. Wystawa Misyjna w Watykanie mieć będzie spodziewany sukces i na widok niezwykłych rzeczy i prac, nowy w sercach zwiedzających zapał wznieci, do niesienia ofiarnej pomocy potrzebom misjonarzy i ludów tubylczych. Dziękujcie tedy wraz z Nam, Czcigodni Bracia, dobroci Bożej, że rok przyszły przyspieszy z jednej strony powrót do łaski i nabycie wyższej doskonałości bardzo wielu wiernym, z drugiej zaś otworzy liczny niewiernym bramę do prawdziwego Kościoła Chrystusowego.\*

Alokucję Ojca św. Piusa XI polecamy pilnej uwadze i rozmyślaniu duchowieństwa, aby zapał nasz i gorliwość nasza wydały owoce, o których Ojciec św. mógłby w alokucjach swych mówić.

† Henryk biskup.

## 2. Zarządzenia Ordynariatu.

BISKUP PODLASKI

№ 67.

Do JWKs. Dziekana dekanatu . . . . .

### 1. Zarządzenie na dzień rocznicy Koronacji Ojca Św.

W zacieśnianiu węzłów, łączących nas z Głową Świętego Kościoła, Namiestnikiem Chrystusa Pana, Papieżem, jest nasza siła ku odparciu wszelkich ataków, usiłujących zniszczyć w nas życie wiary i Kościół Boży na ziemi. Jednym ze środków coraz silniejszego łączenia się ze Stolicą Apostolską jest żywy udział w pamiętce uroczystej chwili Koronacji wybranego przez Święte Kolegium Kardynałów na następcę Św. Piotra, Księcia Apostołów. Wzywamy Wielebne Duchowieństwo i Drogich w Chrystusie Wiernych, aby w Rocznicę Koronacji Ojca Św. Piusa XI nie tylko modlili się na intencję Papieża, lecz i przywiązania swego ku Głowie Kościoła dali świadectwo w uroczystych obchodach w myśl zarządzenia, wydanego w roku ubiegłym (ob. Wiadomości Diecezjalne Podlaskie, 1924, nr. 1, str. 5-6), z tą różnicą: 1-o że uroczyste nabożeństwo ma być zapowiedziane 8 lutego, a odprawione 15 lutego; 2-że temat nauki, która ma być wygłoszona d. 15 lutego, będzie: „Pius XI, Papież pokoju: pax Christi in regno Christi”; 3-o że do ofiar, zbieranych na rzecz inwalidów wojennych, stosuje się stat. 119, 7 Synodu.

JWKsKs. Dziekani powyższe jak najrychlej zakomunikują Duchowieństwu dekanalnemu.

### 2. Zarządzenie w sprawie jura stolae.

Na dzień 5 lutego r. b. na godz. 10 przed południem wzywamy do gmachu Kurji wszystkich JWKs. Dziekanów na konferencję. Przedmiotem narad będzie określenie jura stolae, w tym celu JWKs. Diekani przed terminem konferencji porozumieją się na kongregacjach z Wielebnym Duchowieństwem kondekalnym i gotowe projekty z każdego dekanatu, sporządzone na piśmie, przywiozą na konferencję.

Siedlce, dnia 7 stycznia 1925 r.

† HENRYK biskup

Kanclerz Ks. Roman Wilde.

## Z KURJI DIECEZJALNEJ.

1. W sprawie obchodu rocznicy Koronacji Ojca Św. Piusa XI. Z polecenia J. E. Ordynariusza WWJKsKs. Proboszczowie i Prefekci nadeszłą do Kurji w dwóch egzemplarzach sprawozdanie z obchodu w parafji (szkole) uroczystości rocznicy Koronacji Ojca Św. Piusa XI.

## 2. Examen ad beneficia curata 1925 an. peragendum.

Vi stat. 90 Nostrae Synodi Dioecesanæ in aedibus Curiae Dioecesanæ in Siedlce, die 30 septembris 1925 an., hora 9 matutina, peragetur examen ad beneficia curata, in scriptis juxta praescriptum stat. 90, 1-o, necnon orale, juxta programma jam stabilitum (cf. Wiadomości Diecezjalne Podlaskie, 1920, str. 59—62), hoc tamen praecautum, quod omnes RRDD. Examinandi de omnibus ac singulis statutis instructionibusque ad ea adnexis Synodi Nostrae Dioecesanæ ex anno 1923, in periculo e Theologia Pastoralis subeundo, exactam rationem reddere omnino tenentur.

Ad examen hoc subeundum presbyteri, qui sequuntur, invitantur: 1) Vladislaus Frelek, 2) Stephanus Kosmulski, 3) Thomas Kucia, 4) Joseph Urbański, 5) Adam Denjsiuk, 6) Vladislaus Kudłacik, 7) Dominicus Bożyk, 8) Stephanus Scibiorek, 9) Bronislaus Turski, 10) Vladislaus Błachnio, 11) Stanislaus Leśniowski, 12) Stephanus Nazarewicz, 13) Joseph Niesłony, 14) Alexander Zalski, 15) Stanislaus Zarębski; insuper Michael Casimirus Dąbrowski juxta idem programma e Scriptura Sacra et Historia Ecclesiastica.

### Programma examinis neopresbyterorum pro 1925 anno.

Vi stat. 89 Synodi Dioecesanæ ex an. 1923 in aedibus Curiae Dioecesanæ in Siedlce die 30 septembris 1925 an., hora 9 matutina, persolretur examen orale neopresbyterorum, juxta programma\*), ut sequitur:

#### E Scriptura Sacra.

1) Tekst pierwotny St. Testamentu; 2) Tekst pierwotny Now. Testamentu; 3) Palestynologia (geografja Palestyny) i starożytności religijne hebrajczyków; 4) Ewangelja według Ś. Jana — krótki wstęp, zagadnienie Janowe; 5) Krótki komentarz na pierwsze 12 rozdziałów Ewangelji św. Jana. (Odpowiedzi według dzieł, wskazanych w Wiadomościach Diec. Podl., 1922, str. 21—22).

#### E Theologia Dogmatica.

Tractatus de Traditione, de Fide, de Deo Uno, de SS. Trinitate. Responsiones praeparandae juxta textum op. Tanquerey, Synopsis Theologiae Dogmaticae Fundamentalis (tract. de Traditione), Synopsis Theologiae Dogmaticae Specialis, v. I (tract. de Fide, de Deo Uno, de SS. Trinitate), vel juxta opp. Pesch, Egger, Hurter, aliorumque.

#### E Theologia Morali.

Virtus religionis. Virtutes morales. Praecepta Dei (in universum). Praecepta Ecclesiae (in universum). De justitia et jure. De iniuria. De restitutione. De contractibus. De obligationibus statuum diversorum. De officiis clericorum (in genere et in specie).

Responsiones praeparandae sunt juxta op. Prümmer, Manuale Theologiae Moralis (v. I-II); A. Tanquerey, Theologia Moralis Fundamentalis et De virtute justitiae, vel juxta op. Noldin, Aertnys et aliorum, dummodo omnia puncta programmatis rite praeparentur, canonumque respectivorum Codicis Juris Can. exacta ratio redderetur.

\*) Szczegółowy program ob. Wiadomości Diec. Podl., 1922, str. 21—22.



## E Theologia Pastoralis.

Pasterz — szafarz Sakramentów św. — Chrzcist. Bierzmowanie. Najświętszy Sakrament. Msza św. Pokuta.

Odpowiedzi należy przygotować podług dz. ks. dr. K. Dembińskiego, Podręcznik Praktyczny Teologii Pastorskiej, Warszawa, 1914, t. II, str. 1-234 z obowiązkowym uwzględnieniem odnośnych kanonów Kodeksu Prawa Kanonicznego oraz statutów z aneksami Synodu Diecezjalnego (st. 137-188), aneksy n. XXX-XXXVI.

## Ex Jure Canonico.

De Ordine. De Matrimonio. De sacramentalibus. De locis sacris. De magisterio ecclesiastico.

Responsiones praeopardandae sunt juxta textum Codicis Juris Can. (can. 951-1242; 1322-1408) necnon opus D. M. Prümmer, Manuale Juris Ecclesiastici, Frib. Brig., ac op. Ks. Jan Pycia, Prawo Kanoniczne małżeńskie, Kielce, (necessario tamen exacta ratio reddenda est de textu Synodi Dioec. Podlachien. ex an. 1923, stat. 192-239, 249-265 necnon annexa XXXV-XLVII).

Utiliter legi possunt op. ks. dr. J. Grabowski, Prawo Kanoniczne według nowego Kodeksu, Lwów, 1921, str. 162-238, 246-291; ks. dr. T. Gromnicki, Nowy Kodeks prawa kanonicznego o małżeństwie, w wyd. Polonia Sacra, Kraków, 1918, n. 2, str. 1-95.

## Ex Historia Ecclesiastica.

Wiekі średnie (całość).

Odpowiedzi według dz. Bpa Krynickiego, Dzieje Kościoła Powszechnego, Włocławek, 1914, (2 wyd., str. 169-397). Do odczytania ks. W. M. Szcześniak, Dzieje Kościoła Katolickiego, Warszawa, 1909, t. 2 Hergenröther, Historia Powszechna Kościoła Kat., tł. polskie, Warszawa, 1901-1903, t. IV, od str. 27, t. V do X włącznie; ks. Szcześniak, Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej, Warszawa, 1904.

## Ex Homiletica.

Wymowa kościelna. Urząd kaznodziej. Przymioty kaznodziej. Kazanie. Rodzaje nauczania kościelnego.

Odpowiedzi podług dz. Bpa Krynickiego, Wymowa święta, czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa, Warszawa, 1906, str. 7-127. Do odczytania: Ks. Z. Pilch, Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie, Kielce, 1923; artykuły odnośne w Przeglądzie Homiletycznym (Kielce, 1923, 1924 r. rocznik I i II).

## E Rubricistica et Liturgica.

Rubryki Mszału. Wykład liturgiczny Mszy św.

Odpowiedzi podług dz. Bpa Nowowiejskiego, Ceremoniał parafjalny, Płock, t. I, przy koniecznym uwzględnieniu synodalnego „Porządek nabożeństw w kościołach diecezji Podlaskiej”, str. 371-376; 406-418.

Insuper omnes RRDD. Neopresbyteri ad examen adferre secum omnino tenentur, secus ad examen orale non admittentur, duas condiciones a se exaratas et distincte conscriptas, alteram cum themate: „Opatrzność Boża a zło na świecie” (źródła ob. Wiad. Diec. Podl., 1920, str. 52), alteram vero cum themate: „Prymat św. Piotra i biskupów rzymskich” (źródła tamże, str. 55).

**Ad examen hoc invitantur:** Juxta programma ex anno 1924 — e Theologia Morali — RD. Franciscus Osiński; e Scriptura Sacra et Theologia Morali — RD. Jeannes Godlewski; integrum examen (III) — RD. Onuphrius Latuszek; integrum examen (II) — RRDD. Petrus Dragan, Joannes Nojszewski, et Joseph Sidor.

Juxta programma ex anno 1925 — examen III: RRDD. Stanislaus Filipowicz, Stanislaus Jachowicz, Stanislaus Ławicki, Marcellus Stokowski.

examen II: RD. Casimirus Izdebski.

examen I: RRDD. Stanislaus Kępiński, Michael Zawadzki, Stephanus Nienaltowski, Eduardus Jakubczak, Joseph Andrzejuk, Antonius Łapaś.

**3. O nieprzysyłaniu interesantów do Kurji.** Coraz częściej się zdarza, że WWJKsKs. Proboszczowie, zamiast nadsyłania podań do Kurji pocztą, wysyłają z temi podaniami interesantów. Kurja zwraca uwagę, że, z wyjątkiem rzeczywście nagłych wypadków, WWJKsKs. Proboszczowie załatwiać je winni przez pocztę, w przeciwnym bowiem razie, sami ponosić będą koszta przyjazdu interesantów do Kurji, jako niepotrzebnie przysyłanych, nadto nadmienia się, że sprawy, przedstawiane przez takich interesantów, nie będą mogły być załatwiane, co narazi powagę Ks. Proboszczów.

**4. Statystyka dzieci, uczęszczających na naukę religii.** W sprawie nauczania Religji S. Kongregacja Concilii zwróciła się do J. E. Ordynariusza z szeregiem zapytań, pomiędzy któremi są: 1-o ile w każdej parafji jest chłopców i ile dziewcząt, którzy powinni uczęszczać na naukę religii? 2-o ile rzeczywście na naukę religii uczęszcza chłopców i ile dziewcząt? 3-o jaką metodę stosują uczyć w nauczaniu religii?

Wobec powyższego WWXX. Proboszczowie w terminie miesięcznym odpowiedzą na powyższe pytania z tem, że pierwsze pytanie rozbiją na dwie części, mianowicie, ile chłopców i ile dziewcząt uczęszcza do szkoły? ile chłopców i ile dziewcząt, nieuczęszczających do szkoły, powinno uczęszczać na naukę religii? Odpowiedzi WWXX. Proboszczowie nadesłają wprost do Kurji na arkuszach, porubrykowanych według wskazanych pytań.

**5. Wiadomości o zawartych małżeństwach.** WWXX. Proboszczowie w nadsyłanych zawiadomieniach o zawartych małżeństwach, które mają być przesyłane do innych diecezji, wymieniają tylko parafje nowożeńców, skąd powstaje trudność odesłania kartki z zawiadomieniem, ponieważ na terenie Rzeczypospolitej jest wiele parafji o nazwie jednobrzmiącej, wobec czego Kurja prosi WWXX. Proboszczów, aby na zawiadomieniach, jeżeli nie mogą oznaczyć diecezji, oznaczali przynajmniej powiat.

#### 5. Wzór umowy dzierżawnej.

Dnia ..... 19..... r. w ..... pomiędzy  
 ..... z jednej strony, a p. ....  
 ..... z drugiej strony, została zawarta  
 umowa treści następującej:

1. Ksiądz ..... wypuszcza w dzierżawę Panu .....  
 ..... z gruntów kościelnych w obrębie parafji .....  
 ..... działkę przestrzeni morgów ..... prętów....., położoną  
 w miejscowości ..... na rok jeden,

począwszy od dnia ..... r. 19 ....., zastrzeżeniem, że z upływem tego terminu dzierżawa ustaje bez wypowiedzenia i milcząco przedłużona być nie może.

2. Tytułem tenuty dzierżawnej dzierżawca p. ....  
obowiązuje się wnieść do rąk Proboszcza parafji .....

3. Wszystkie podatki i powinności, ściągające się do dzierżawnego gruntu, obciążają dzierżawcę.

4. Dzierżawca obowiązany jest strzedz granicy dzierżawnego gruntu i o każdym zakłóceniu posiadania niezwłocznie zawiadomić Proboszcza parafji .....

5. Dzierżawca nie ma prawa korzystać z wnętrza ziemi, ani też wycinać rosnących na dzierżawionym gruncie drzew i krzewów bez piśmiennego pozwolenia Proboszcza parafji .....

6. Dzierżawcy nie przysługuje prawo polowania na wydzierżawionym gruncie.

7. Proboszczowi parafji ..... przysługuje prawo kontroli czynności dzierżawcy.

8. Wypadki losowe obciążają dzierżawcę, który z tego tytułu nie może żądać od Proboszcza parafji ..... zwrotu jakiegobądź części dzierżawnej.

9. W razie wywłaszczenia dzierżawionych gruntów lub odjęcia tych gruntów z posiadania Proboszcza parafji ..... dzierżawca zrzeka się wszelkich z tego tytułu pretensyj do Proboszcza parafji .....

10. Przy ustąpieniu z dzierżawy, dzierżawca obowiązany jest pozostawić ..... morgów obsianych, (względnie uprawionych pod zasiew oziminy), na rzecz probostwa parafji ..... za zwrotem kosztów uprawy i ceny ziarna według oceny biegłych. (ten punkt jest dowolny i zależy od umawiających się).

11. Dzierżawa niniejsza bez piśmiennego zezwolenia Proboszcza parafji ..... nie może być ani częściowo, ani w całości odstępowane osobom trzecim.

12. Dzierżawca na dzierżawionym gruncie nie ma prawa wznosić żadnych budynków.

13. W razie nieuiszczenia w terminie jakiegobądź raty tenuty dzierżawnej, lub niedotrzymania któregobądź z warunków umowy, niniejsza umowa podlega rozwiązaniu i dzierżawca jest odpowiedzialny za wszelkie szkody i straty, jakie dla Proboszcza parafji ..... z tego powodu mogłyby wyniknąć.

14. Dzierżawca p. .... oświadcza, że dzierżawioną działkę gruntu na miejscu obejrzał, o jej przestrzeni, granicach, stanie i wartości gleby osobiście przekonał się i że dzierżawę niniejszą na powyższych warunkach przyjmuje.

15. Oplatę stemplową ponosi dzierżawca. Umowa niniejsza została spisana w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

16. Wobec niedającej się obecnie określić ściśle ceny dzierżawy, skasowany stempel na ..... zł. .... gr.

Stempel zaś właściwy zostanie pobrany przy uiszczeniu każdorazowej raty dzierżawnej, licząc żyto według cen rynkowych w ..... w dniu płatności.

17. Dzierżawca obowiązuje się uprawić cały grunt, przez siebie wydzierżawiony. W razie pozostawienia pewnej części odłogiem, płaci ..... zł. tytułem kary za każdy mórg nieuprawiony.

Proboszcz parafji .....  
 (podpisy) jako użytkownik gruntu kościelnego  
 Dzierżawca .....

№ .....

Niniejszą umowę w myśl Prawa Kanonicznego zatwierdzamy.  
 Siedlce, dnia ..... 19..... r.

Wikarjusz Generalny.

Notarjusz

**7. Revocatio suspensionis.** E Curia Dioecesana Luceoriensi et Żytomiriensi Curia haec accepit litteras sequentis tenoris: „Tenore praesentium notum facio, sacerdotem dioecesis Luceoriensis et Żytomiriensis, Laurentium Smólski, ab Excellentissimo Ordinario Loci, ad normam canonis 2331 § 1, „a divinis” suspensum, jam huic poenae obnoxium non esse. Luceoriae, 13 decembris 1924, № 8371/24”.

Ex mandato Excellentissimi Domini Loci Ordinarii, Curia omnes singulos AARRDD. Parochos et ecclesiarum Rectores obligat, ut in unoquoque casu acceptae notitiae, in hisce foliis officialibus communicatae, de inflictā poena ecclesiastica sacerdotum, nomen et cognomen poena irretiti in sacristia debito loco in tabula affigatur; relaxata vero poena, quod item publicabitur, tabula statim amoveatur.

**8. Inwentarze fundi instructi.** Niektórzy nowomianowani lub przeniesieni beneficjaci podpisują protokół wprowadzenia i inwentarz fundi instructi bez sprawdzenia, czy są na miejscu wszystkie przedmioty, w inwentarzu zapisane. Później zaś, gdy się okażą braki, starają się uniewinnić tem, iż przy objęciu beneficjum nie sprawdzali stanu rzeczywistego beneficjum ze stanem inwentarzowym. Kurja przeto, z polecenia J. E. Ordynarjusza, wyjaśnia, że tego rodzaju uniewinniania się są niedopuszczalne i każdy, kto przyjął beneficjum, musi odpowiadać za wszystko, co jest w inwentarzu zapisane, bez względu na to, czy każdą rzecz sprawdził z inwentarzem, czy też podpisał inwentarz i protokół, nie sprawdzając, czy wszystko w nim zapisane znajduje się na miejscu i w takim stanie, jaki inwentarz przedstawia. To wypływa z celu inwentarza, oraz ze stat. 118, 2-o Synodu. Jeśli czegoś wpisanego w inwentarzu brak, należy odnotować w protokóle zdawczo-odbiorczym, który ma być wysłany do Kurji przez Dziekana.

W z. Wikarjusza Generalnego  
 Protonotarjusz Apost. ad instar, Prałat Katedralny  
 Ks. dr. K. Dębiński.

Notarjusz  
 Szambelan hon. J. Ś., Kan. Kap. Janowsk. Ks. E. Pacewski.

### Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Ks. Piotr Dragan, wikarjusz parafji Komarówka, przeniesiony na takież stanowisko do Parczewa i jednocześnie mianowany prefektem miejscowych szkół powszechnych.

DZIENNIK CZYNNOŚCI J. E. ORDYNARJUSZA.

2. XII. 1924. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz wyjechał do Warszawy na zjazd XX. Biskupów celem oddania nowonabytego domu Nuncjaturze Apostolskiej, oraz na narady w sprawach, związanych z Konkordatem.
14. XII. Powrócił z Warszawy.
16. XII. Wyjechał do Janowa na pogrzeb ś. p. Ks. Antoniego Gilewskiego.
17. XII. Powrócił z Janowa.
24. XII. Przyjmował życzenia świąteczne od Duchowieństwa, poczem w refektarzu Seminarjum mniejszego wigilijną wieczerną podejmował Duchowieństwo siedleckie, alumnów Seminarjum większego, przybyłych do asysty, oraz ciało pedagogiczne Seminarjum mniejszego; w nocy celebrował pontyfikalnie Matutinum i Pasterkę w katedrze.
25. XII. Celebrował sumę w katedrze i wygłosił kazanie.
26. XII. Celebrował sumę w katedrze.
31. XII. Przyjmował życzenia noworoczne od duchowieństwa.
26. I. 1925. Wyjechał do Warszawy w sprawach kościelnych.
27. I. Odprawił Mszę św. nad zwłokami ś. p. Ks. Antoniego Surackiego, poczem powrócił do Siedlec.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

**Kompetencja Dozorów Kościelnych.** Kurja Metropolitalna Warszawska otrzymała od Dozoru Parafialnego parafji Strzelce następujące pismo:

Dozór parafjalny par. rzymsko-katolickiej Strzelce, gm. Sójki, pow. Kutnowskiego. № 2238.

dn. 16/X. 1924.

Do Konsystorza Metropol. Archid. Warsz.

W załączeniu uprzejmie przesyłam protokół posiedzenia Dozoru par. Strzelce, przyczem zaznaczam, że stosunek przełożonego parafji do Dozoru niezwykle utrudnia wszelką współpracę, jakkolwiek Dozór jest pełen najlepszych chęci do doprowadzenia do porządku zaniedbanych przez proboszcza budynków parafjalnych.

Prezes Dozoru *Jan hr. Moszyński.*

Protokół zebrania Dozoru Kościelnego rzym.-katolickiej parafji Strzelce w urzędzie gminy Sójki 15 października 1924 roku.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 9 m. m. 35 rano w obecności przewodniczącego Dozoru Jana Hr. Moszyńskiego i członków: Wesołowskiego, Bieleckiego, Zandarowskiego i Andrzejewskiego.

Opierając się na okólniku Starostwa Kutnowskiego z d. 12.IX 1924 r. L. 10300/24 a reskryptu P. Wojewody z dn. 30. VI. 24 r. L. BP. 75/5 VII art. 2, zebrany dziś Dozór Kościelny obejrzał szczegółowo kościół, cmentarz oraz zabudowania mieszkalne i gospodarskie celem zadecydowania o ich stanie oraz celem postanowienia przedsięwzięcia potrzebnych robót dla zapobieżenia dalszemu zniszczeniu.

I. W kościele parafjalnym stwierdzono nadmiar wilgoci w bocznej kruchcie, okazała się konieczność wybielenia, co do dachu zaś

Dozór parafialny jest zdania, że na miejsce częściowo zepsutej od nadmiaru wilgoci dachówki, praktyczniej-zem byłoby pokrycie blachą odpowiednio pomalowaną.

II. Co do cmentarza, Dozór domaga się wykonywania przez przełożonego parafji przepisów, dotyczących pokładnego, zgodnie z rozporządzeniem z dn. 14. VIII. 1821 r. Nr. 1585, które opiewa, że pobrane przez Proboszcza pokładne ma być złożone do wyłącznie na ten cel przeznaczony skrzyni, zamykanej na dwa klucze, z których jeden powinien się znajdować w rękach Dozoru. Nieprzestrzeganie dotychczas powyższego przepisu jest przyczyną, że Dozór nie posiada żadnych funduszy na opłacenie wydatków bieżących.

III. Co do budynków gospodarskich, drzwi od wozowni można dorobić ze starych drzwi kościelnych, które bezużytecznie leżą na podwórzu. Pozatem drzwi od obory, stajni i chlewów powinny być dane nowe.

IV. Na domu mieszkalnym przełożonego parafji (plebanja) koniecznym jest nowy dach, gdyż w skutek nadmiaru wilgoci drzewo gnije i mieszkanie zacieka.

V. Na domu parafjalnym od szeregu lat niesmarowano papy, jest więc koniecznym dokonać tego natychmiast dla uratowania dachu od zniszczenia, na środkowej części obory kościelnej niezbędnym jest wyreperowanie dachu i ścian. Wobec tego, iż kościelny posiada liczną rodzinę, a mieści się w ciasnym mieszkaniu, Dozór uważa za wskazane przenieść kościelny z rodziną do mieszkania, zajmowanego dotychczas przez samotnego Strzeleckiego, temuż zaś dać mieszkanie po kościelnym.

VI. Pragnąc nareszcie uregulować stosunki, dotyczące Domu parafjalnego, Dozór opiera się na uchwale zebrania parafjalnego w Strzelcach z dnia 25 maja 1924 r., zatwierdzonej przez Starostwo Kutnowskie z dnia 3. VI. 1924 r. postanawia:

a) Wyzierżawić dotychczas zajmowany lokal w Domu parafjalnym Wincentemu Daneckiemu na rok, czyli od 18 maja 1924 r. do 18 maja 1924 r. za sumę sześćset pięćdziesiąt 650 złotych, płatnych kwartalnie zgóry.

b) wydzierżawić dotychczas zajmowany lokal w tymże samym domu Józefowi Wabnerowi również na rok, czyli od 18 maja 1924 r., do 18 maja 1924 r. za sumę sześćset 600 złotych, płatnych kwartalnie zgóry.

Dozór uchwala: zwrócić się do Administracji dóbr Strzelce z tym, by tytułem rekompensaty za bezpłatne korzystanie z lokalu ochronki oraz mieszkania nauczycielki, swoim kosztem odrestaurowała salę, okna i posmarowała dach papowy jeszcze koniecznie przed nastaniem zimy.

Przybyły pod koniec posiedzenia Ks. Proboszcz Kleczyński zaprotestował przeciw wynajmowaniu budynków parafjalnych osobom postronnym.

Na tem protokół niniejszy zakończono o godzinie 12, min. 45 po południu.

Przewodniczący: *H. J. Moszyński.*

Członkowie Dozoru:

*I. Zandarowski, W. Bielecki, M. Andrzejewski, Wesołowski.*

Na skutek tej odezwy Władza Archidiecezjalna w d. 22 października b. r. za № 4815, zwróciła się do Ministerstwa W. R. i O. P.

z prośbą o zwrócenie Dozorowi Kośc. uwagi bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem p. Wojewody, iż Dozór przekracza swoją kompetencję i chce wkraczać w przywileje i prawa, które jedynie są zastrzeżone Władzy Duchownej.

Na skutek powyższej odezwy Ministerstwo W. R. i O. P. odpowiedziało, co następuje:

Minist. Wyznań Rel. i Ośw. publ.

№ 7586.

Depart. Wyznań Rel. Warszawa.

Dnia 19 listopada 1924 r.

Do Kurji Metropolitalnej w Warszawie.

Odpowiadając na pismo z dn. 22 X. 24 r. № 4815, Ministerstwo W. R. i O. P. przesyła do wiadomości kopje swych pism: do Wojewody Warszawskiego z dn. 13 XI. 24 r. № 8060, do Wojewody Lubelskiego z dn. 25 I. 22 r. № 418, 30 X. 24 r. № 8576, oraz zaznacza, że Województwo Warszawskie powiadomiło Starostę Kutnowskiego o niemożności wprowadzenia w życie uchwały Dozoru Kościelnego parafji Strzelce z dn. 15 X. 24 r., jako przekraczającej kompetencję tego Dozoru.

Za Ministra Szef Sekcji *Szelązek*

Minist. Wyznań Rel. i Ośw. publ.

Depart. Wyznań Rel. Warszawa.

Dnia 30. X. 1924-7586.

Do Pana Wojewody Warszawskiego.

Przesyłając w załączeniu nadesłaną Ministerstwu kopje protokołu posiedzenia Dozoru Kościelnego par. Strzelce z dn. 15 X. 24 r., Ministerstwo uprasza o natychmiastowe powiadomienie tegoż Dozoru Kościelnego, iż jego postanowienia:

1) zmiany lokalów, objęte punktem piątym (5) protokołu, oraz wydzierżawiania lokalów w domu parafjalnym według punktu (6) szóstego, jako zawierającego przekroczenie kompetencji Dozoru Kościelnego, jako też zgromadzenia parafjalnego, nie mają znaczenia prawnego i nie mogą być wprowadzone w wykonanie. Wspomniana w owym protokole uchwała zebrania parafjalnego z dnia 25 V. 1924, jako dotycząca przedmiotu, nienależącego do zakresu władzy zgromadzeń parafjalnych, nie jest ważną; zatwierdzenie jej również nie leżało w kompetencji Starosty Kutnowskiego.

Dozór Kościelny par. Strzelce winien być uprzedzony, że w razie usiłowania wprowadzenia tych postanowień w wykonanie, pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej.

2) Odnosnie do postanowienia, zawartego w punkcie 2 protokołu, zastosować należy wyjaśnienia, przesłane Panu Wojewodzie w piśmie Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 15 X. 24 r. № 7268.

Ministerstwo uprasza o śpieszne wydanie zarządzeń w wyniku niniejszego i o podanie Ministerswu ich treści do wiadomości.

Za Ministra, Szef Sekcji: *Szelązek*.

### **W sprawie pokładnego.**

Minist. Wyznań Rel. i Ośw. publ.

Nr. 418.

Depart. Wyznań Rel. Warszawa.

Dnia 25 stycznia 1922 r.

Do Województwa Lubelskiego.

Odpowiadając na pismo z dn. 12-I, 22. N. 5399, Ministerstwo wyjaśnia:

Urząd Wojewódzki Lubelski w piśmie swem do Kurji Biskupiej Lubelskiej z dn. 10. VIII. 21 r. N. 3046 mylnie twierdzi, że taksa pokładnego ustanowiona została Dekretem Królewskim z dn. 23. II. 1809, a później przyjęta i ogłoszona przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 30. XII. 1818 r.

Dekret Królewski z roku 1809 zawierał wyłącznie „Taksę opłat dla Urzędników Stanu Cywilnego tak świeckich jak i duchownych w Księstwie Warszawskim” Dz. Pr. Księst. War. t. I str. 195. W tej taksie niema określenia opłat „pokładnego”.

Natomiast rozporządzenie Komisji Rz. W. R. i O. P. z dn. 30. XII. 1818 r. N. 1738 zawiera przepisy o pobieraniu opłat, zwanych „iura stolae”, w ich zaś szeregu o pokładnem, które „na funduszach cmentarza do skrzynki opłacać się winne”. „Annkes” do tego rozporządzenia objął opłaty, zwane „iura stolae” i opłaty za „spisywanie aktów Stanu Cywilnego”.

Rozporządzenie z dn. 18. VII. 1811. N. 433/38 wskazuje przeznaczenie opłat iura stolae, pobieranych jako pokładne wyłącznie na urządzenie cmentarza, zostawiając te fundusze „pod zarządzeniem miejscowego proboszcza” przy udziale dwóch prowizorów, wybranych przez kolatora lub miejscową zwierzchność, gdy kolacja należała do rządu. Prowizorowie ci istnieli, dopóki nie zostały powołane do życia Dozory Kościelne. Inne rozporządzenia, cytowane w piśmie wojewody Lubelskiego z dn. 12. I. 22. N. 5399, dotyczą administracji funduszami pokładnego, a więc rewizji tych funduszy przez Dziekanów, składania sprawozdań o stanie Kasy Komisjom Wojewódzkim, wreszcie wnoszenia oszczędności do Banku. Wszystkie te rozporządzenia nie zawierają żadnych określeń, dotyczących ustanawiania taksy cmentarnej, nie nosiły też charakteru ustaw i nie były publikowane w Dzienniku Praw, z wyjątkiem przytoczonego wyżej Dekretu Królewskiego z r. 1809, zawierającego określenie opłat za spisywanie aktów Stanu Cywilnego.

Przepisy, dotyczące opłat „iura stolae”, a w tej liczbie i „pokładnego”, wkraczały w dziedzinę, którą władze kościelne uważają za należącą do kompetencji wyłącznie kościelnej. Z tego powodu rozporządzenia powyższe nie weszły w życie. Świadczy o tem rozporządzenie Dyr. Gł. Prez. w Kom. R. Spraw wewn. i Duch. z dn. 21. III. 1865 r. N. 1670, 6500, które ponawia wezwanie do stosowania owej taksy, podobnież okólnik General Gubernatora Warszawskiego z dn. 2. VII. 1886 r. N. 6269.

Pomijając sprawę tej kompetencji, stwierdzić trzeba, że uchwała Rady Ministrów z dn. 11. II. 1905 r., zatwierdzona przez Cesarza i opublikowana w Zbiorze Ustaw Nr. 49, 22. III. 1905 r. p. 389, zniósła wszystkie rozporządzenia administracyjne, wydane przez władze centralne w sprawach religijnych, zawierające pewne ograniczenia wolności Kościoła, nieoparte na ustawach.

Wobec tego poza dekretem z dn. 23. II. 1709 r. wszystkie rozporządzenia w przedmiocie opłat „iura stolae”, a w tej liczbie „pokładnego”, uważać należy za pozbawione mocy obowiązującej.

Wreszcie Ministerstwo uważa za konieczne zaznaczyć, że w tej sprawie ma także zastosowanie konkluzja, uczyniona w piśmie Ministerstwa z dn. 21. I. 22. Nr. 144.

Pisma Biskupów Ministerstwo zatrzymuje, inne dokumenty—zwraca

Za Ministra: *Piekarski* Dyr. Depart.



Minist. Wyznań Rel. i Ośw. publ.  
Depart. Wyznań Rel. Warszawa.

№ 8060.

Dnia 13 listopada 24 r.

\* Do Pana Wojewody Warszawskiego.

Na skutek pisma z dn. 6. XI 24 r. N. BP. 1536 1. VII. w sprawie funduszu zw. „pokładne”, Ministerstwo zaznacza, iż nie jest przewidziane wznawianie formacji funduszków budowlanych kościelnych w b. zaborze rosyjskim na zasadach przedwojennych, zwłaszcza, iż nie jest wiadomem, czy fundusze te, wywiezione z Polski przez władze rosyjskie na początku wojny, zostaną reewakuowane. Do tej kategorii należy fundusz pokładnego. Zmiana waluty uniemożliwia także stosowanie przedwojennej taksy. Gdy ponadto władze kościelne i przed wojną i obecnie poczytują opłaty cmentarne za iura stolarie, sprawa określenia wpływów, mogących być użytymi na utrzymanie cmentarzów, musi być rozstrzygniętą łącznie z zawarciem konkordatu, przy uporządkowaniu całokształtu sprawy, t. zw. konkurencji, t. j. tworzenia funduszków, przeznaczonych na cele budownictwa kościelnego.

Za Ministra: Szef Sekcji *Szalątek*.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### 1. Strona wewnętrzna historii Męczeństwa Unitów na Podlasiu.

Szanowny autor artykułu „Gromadzenie Materjałów etc.” w „Wiadomościach Diecezjal. Podlas. № 12” za r. 1924 zupełnie słusznie robi uwagę, że chociaż historia prześladowań przez rząd rosyjski Unitów Podlaskich dostatecznie jest znaną, dzięki głównie pracom Ks. prałata Pruszkowskiego — ale tylko ze strony zewnętrznej, strona zaś wewnętrzna tej sprawy, zostaje jakby w ukryciu, a jednak niezmiernie jest ważna rzecz — to było motywem i jakby duszą tych bohaterских wysiłków, jakie okryły lud podlaski blaskiem chwały, stawiając go prawie na równi z męczennikami pierwszych wieków Chrześc., podziwianymi przez świat cały. Wszak niema skutku bez przyczyny. Co więc spowodowało, że rusini podlascy tak wysoko wzniesli się nad braćmi swoimi, żyjącymi tuż o miedzę w Chelmszczyźnie. Przyczyny te są różnorodne i sięgają daleko wstecz. Do przyczyn tych przedewszystkiem zaliczam: 1<sup>o</sup> W-go męczennika Unji św. Józefata. W połowie XVIII w. Książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”, właściciel dóbr Białskich, sprowadził w całości zachowane relikwie św. Józefata z Połocka, umieścił w kościółku obok swego zamku, tymczasem zaś wznosił dotąd istniejący kościół i klasztor, specjalnie na ten cel zbudowany, w którym osadził zakonników Bazylianów, jako stróżów tego bezcennego Skarbu.

Pomiędzy Bazylianami znalazł się wybitny człowiek O. Szczurowski. On to założył zgromadzenie religijne, żeńskie nazwane „Józefatkami”, do których wstępowały szlachcianki - łacinniczki. Historję „Józefatek” spisał Ks. Paweł Szymański, b. profesor Uniwersytetu Warszawskiego i dziekan tegoż Uniwersytetu, wydziału teologicznego, a następnie profesor Warszawskiej Akademii Duchownej. Rękopis tej historji, nie mogąc sam wydać, powierzył Ks. Knapowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ks. Knap. wkrótce umarł,

co stało się z rękopisem — nie mogłem się dowiedzieć. Ks. Szczurowski był niezwykłym działaczem. Całe swoje życie poświęcił na misje, które z kolei prowadził po parafjach całego Podlasia. Dotąd żyje pamięć o ks. Szczurowskim na Podlasiu. Tak np. słyszałem z ust ludu taką o nim legendę. Pewnego razu na misji w Piszczacu miał kazanie o 7 przykazaniu Boskiem, gdy już schodził z ambony, zbliża się jakaś kobiecina, skarżąc się, że w kościele skradziono jej chustkę. Kaznodzieja natychmiast wraca na swoje miejsce, opowiada, co się stało, dodając, że nie zejdzie z tej ambony, dopóki winowajca nie przyzna się do winy i nie zwróci kradzieży i żąda od wszystkich obecnych, aby patrzyli mu w oczy. Po chwili wskazując palcem zawołał: „tyś ukradł! oddaj coś wziął, bowiem staniesz na sądzie Bożym!” Prerażony złodziej chwycił się i pada nieżywy, a ludzie, co go otoczyli wyciągają z zanadru skradzioną chustkę.

Otóż ten misjonarz siał nasiona, które nie zanikły w duszach i czasu swego wydały owoce! Zresztą św. Józefat był tą siłą przyciągającą, którą około Jego relikwii, zachowanej w nieskażonej całości, nie tylko unitów, ale wszystkich wiernych całego Podlasia zgromadził. Bazylijanie corocznie urządzali w listopadzie 8-io dniowe misje po rok 1875, t. j. dopóki z Białej nie byli usunięci.

Drugą siłą owocną dla Podlasia byli biskupi Janowscy, zwłaszcza biskup Gutkowski, wywieziony do Rosji za obronę wiary; a więcej może jeszcze Ks. Benjamin Szymański, który nakazał w każdą niedzielę we wszystkich kościołach systematyczną katechizację. Zaprowadził w całej diecezji „Nabożeństwo Majowe”; sprowadził z Rzymu do Janowa relikwie św. Wiktora, urządzając jednocześnie 8-io dniowe misje, znakomicie prowadzone przez O. O. Kapucynów, na które z całego Podlasia zarówno Unicy jak i łacinnicy gromadzili się.

Trzecią siłą była szczerą Unja czyli jedność, nietylko religijna, ale i osobista pomiędzy kapłanami i ludem obu obrządków. Tak np. na odpust św. Józefata szli Reformaci i miejscowi parafjalni księża do Bazylianów: miewali kazania i celebrowali nabożeństwo, odwrotnie: na 40 godzinne wystawienie Najśw. Sakramentu wywzajemniali się tamci, — jedni też jak i drudzy zasiadali do konfesjonałów, a gdy nadeszła chwila Komunii św., kapłan ogłaszał: teraz niech przystępują do Komunii św. łacinnicy, a potem Unitom udzielał Chleb Anielski pod dwiema postaciami z puszeki, wcześniej do tego przygotowanej. Zwolna Unicy nauczyli się odmawiać różaniec, zapisywać do szkapple-rza, śpiewać polskie pieśni religijne, słowem zachowując swoje obyczaje i język, przejęli wiele rzeczy, co im pomagały do utwierdzenia się w wierze i pobożności, w obronie czego później wielu przelało krew męczeńską.

Gdy wybuchło prześladowanie, moskale zteroryzowali duchowieństwo unickie, a zaś potem i łacińskie. Co gorliwszych pozbawiono probostw, narażając ich rodziny na nędzę. Więzienie śleddeckie spełnione było pasterzami i ich owieczkami.

Taki los spotkał obu proboszczów unickich z Międzyrzecza, t. j. Ks. Faustyna Hanytkiewiczza i Ks. Horoszewicza, a proboszcz Ks. Walinowicz z Drelowa, wywieziony do Chelma, nękaný głodem, dokonał męczeńskiego życia w więzieniu.

Ks. Faustyn Hanytkiewicz wyróżniał się gorliwością i taktem, nietylko przesiedział kilka miesięcy w więzieniu śleddeckim, ale potem internowany w Łowiczu, następnie wysłany do Galicji, umarł w Krakowie. Z księży łacińskich byli wysłani między innymi Ks. Połu-

biński, proboszcz z Bordziłówki, a kościół i parafia były skasowane. Wszelka łączność z Unitami, nawet w stosunkach prywatnych, była najsurowiej zakazaną. W Sokołowie np. na rynku po obebnieniu, było ogłoszone, że łacinnikom nie wolno rozmawiać z unitami — jak się wyrażano, aby nie buntowali opornych do buntu przeciwko rządowi. Bez paszportu nie wolno było ruszyć się za granicę parafji tak dalece, że chcąc się wypowiedzieć, księża schodzili się na granice swoich parafji i, usiadłszy na kamieniu, jeden drugiemu oddawali tę bratnią usługę. Kapłani nasi, współczując niedoli męczonemu ludu, robili co mogli, aby nieszczęśliwym nieść pomoc i ratunek, bacząc jednak, aby nie zgubić siebie i powierzonych im kościołów, które bywały zamykane. Tak np. ja, będąc posłanym do Międzyrzecza, położonego w sercu Unji, w r. 1876, rozpatrzywszy się w sytuacji, miałem bowiem około 10,000 swoich parafjan, a 25,000 w 5 parafjach w obrębie mojej położonych unickich, powiedziałem sobie: przysłany tu zostałem przedewszystkiem dla moich parafjan, ale i ci biedacy są dziećmi tegoż Kościoła, więc, wezwawszy światła z góry, ułożyłem tak plan postępowania: robić co konieczne, a potem co możliwe: chrzest i zawieranie małżeństwa mogli unicy i bez kapłana załatwiać, jak ich pouczała instrukcja, wydana za aprobatą Rzymu p. t. „Parafia bez pasterza”. Za mój zaś główny obowiązek uważałem ugruntowanie wiary tego ludu, co według mego rozumienia mógł spełnić dobry, systematyczny wykład katechizmu — i na ten cel poświęcałem całą godzinę w każdą niedzielę i święto, od godz. 8 do 9 przed Mszą św.

Rusini zrozumieli moją intencję i tłumnie w oznaczonym czasie garnęli się do kościoła. Sądziłem, że tego mi zabronić nie mogli. I rzeczywiście wprost nie zakazanie otrzymałem, ale tylko przestrożę z kancelarji generał-gubernatora Warszawskiego. Rząd rozumie chytre „jezuickie wybiegi” i że potrafi je ukarać, ale że dopiero 14-go roku pobytu mego w Międzyrzeczu — więc pomyślnie dzieło było dokonane. Już w bliższych czasach, po wybuchu krwawego prześladowania, jednym z najdzielniejszych budzicieli ducha wiary i męstwa pomiędzy podlaskimi unitami, był Ks. Henryk Jackowski, jezuita z prowincji Poznańskiej, tylko co wracający z misji zagranicznej, po relegowaniu z Niemiec jezuitów przybył on wprost na Podlasie w roli słowaka z norymberszczyzną, mając na spodzie towarów w swoim pudle wszystkie przybory do Mszy Św. Zdawało się, że plan był dobry i zapewnione powodzenie misji. Przybywszy do Łukowa, jako do punktu, od którego Ruś się rozpoczynała, wyszedł na podwórze stacji i zapytał: Czy niema kto wózka z koniem do sprzedania? i z pierwszym, który mu ofiarował tę sprzedaż, w kilka minut skończył targ. To go zgubiło. Otaczająca gawiedź dziwiąc się mówiła: Skąd taki „węgiel”, że bez targu zapłacił, ile żądano? Pomiędzy gawiedzią znalazł się i ziemski strażnik, który wślad za naszym „węgiem” puścił się w drogę. Ks. J. udał się do powiatowego m. Radzyna, a po drodze wstępował do chat unickich, to tembardziej budziło w podejrzeniu przebranego za włościanina policjanta. Po przybyciu do Radzyna zrewidowano pakę i nastąpił wielki okrzyk triumfu, że udało się złowić misjonarza! Ks. J. nie zapierał się i powiedział: Jestem kapłanem i przybyłem nie w żadnych celach politycznych, ale jedynie, aby nieść posługę kapłańską, jaką temu nieszczęśliwemu ludowi tak niesprawiedliwie odbierają. Na zapytanie, jak się nazywa i skąd przybywa — odpowiedział: to do rzeczy nie należy i te-

go wam nie powiem. Zawieziony do więzienia siedleckiego, stawiany przed komisją śledczą, stałe jedno i toż samo powtarza. Chodziło mu o to, żeby zyskać na czasie, dopokąd nie zdoła zawiadomić Krakowa — dopokąd nie wcielią go jako członka prowincji Galicyjskiej i aby się nie wykryło, że jest jakby bez ziemi, a zatem nie mający prawa do żadnej opieki państwowej. Co udało się załatwić za pośrednictwem ks. kapelana, któremu w braku innych, służywał ks. J. do Mszy św. i gdy po jakimś czasie, gdy go stawiono przed ową komisją i po setny raz zapytano: Jak się nazywał? Bez wahania odpowiedział: nazywam się H. Jackowski i należę do zakonu Jezuitów krakowskich. Zdumieni sędziowie wykrzyknęli: Jezuit! Jezuit! i zasy-pali go pytaniami. — Powiedziałem Wam, coście chcieli, a reszta, to moja tajemnica. Polityki nie robiłem, o tem wiecie. Widząc, że nic więcej nie wydobędą z księdza i sprawdzwszy to, co mówił, zrozumieli, że na żądanie Austrii muszą go tej wydać — powiedzieli: tak, będziesz wydany, ale tymczasem długo tu posiedzisz. Ponieważ w tym czasie setki unitów zapełniało więzienie i tym niewinnym ludziom dawano pewną swobodę, więc i ks. J. zaliczono do tej kategorii więźniów, którzy wspólnie się żywili i mieszkali we wspólnych barakach z ks. J.

Ks. Jackowski dziękował Bogu za te pozorne niepowodzenie, bo nigdy, choćby mu udało się obejść całe Podlasie, nie dokonałby tego, co sprawił w więzieniu. Tam poznał gruntownie całą sprawę, poznał serca biednych wyznawców — którzy z płaczem go żegnając, mówili: „święty człowiek! my cierpimy, bo musimy, ale taki uczony cierpiał dobrowolnie, tylko dla Boga i dla nas! Więzienie więc przygotowało ich do nowego męczeństwa, znoszonego już nie z konieczności, ale z dobrej woli, czem niektórzy z katów budowali się, jak np. naczelnik powiatu Radzyńskiego Filiks Szulgin nawrócił się i w 1895 r. wypowiadany tajemnie, pojednał się z Bogiem i ostatnimi Sakramentami przez miejscowego proboszcza Ks. Tadeusza Osińskiego zapopatrzony, umarł jako katolik, pozostawiając tylko popom rozkładające się ciało. Do wewnętrznego wyrobienia ofiarnego ducha wiele przyczyniła się książka p. t. „Jedność i różność wiary“, która z rąk do rąk krążyła po Podlasiu i zastępowała apostołskie kazania dla chwycających się w wierze, a nawet służyła do zawstydzienia słynnego gubernatora Siedlec, Gromeki, który próbował wymową swoją pociągnąć Unitów do prawosławia. Gdy pewnego razu ten pan dowodził wyższości prawosławia nad katolicyzmem, ktoś z tłumu zawołał: „Jeżeli dla was lepsze prawosławie, to pozostaniecie w niem, ale dlaczego do tego lepszego obiecujecie dopłacać ziemią i rublami?“

Tu jeszcze wypada mi wspomnieć o listach, jakie pisywali zesłani (w liczbie około 300 osób) za Urał do Czelabińska. Listy te przechodziły przez moje ręce, później wydane zostały w Krakowie przez Ks. Chotkowskiego i zdumiewając inteligencją i podniosłością ducha, krążyły po całym Podlasiu.

Bohaterskie wyznanie wiary miało ogromny wpływ i na sąsiadów ich łacinników. Sądzę, że przykład, jaki dawali Unici moim parafjanom, więcej znaczył, niż wszystkie moje kazania. Ja sam wyznaję, że od nich dużo się nauczyłem. A taka była solidarność pomiędzy wyznawcami obu obrządków, że nieraz się zdarzało, iż kapłan, wezwany do wsi czysto łacińskiej, jechał w przekonaniu, że jedzie do swojego parafjanina, tymczasem za pierwszym otwarciem ust, spostrzegł, że ma przed sobą rusina. I to działo się dość często, chociaż wie-

dziano, że za to czeka kibitka. Nie znam wypadku, żeby się znalazł jakiś lskarjota....

Zdarzyło się, że ciężko chorego przywieziono w niedzielę do kościoła — po rozgrzeszeniu i namaszczeniu w zakrystji do komunji św. podsunęto mi chorego do balustrady, lecz w oczach moich, po przyjęciu Chleba Anielskiego, chory schylił głowę i skonał. Wnet lud zwartą masą rozsunał się i utworzył jakoby żywy tunel, wynosząc nieboszczyka i, nim strażnicy zdołali się wydobyć ze swego obserwatorium na chórze, umyślnie ścisła się lud — już nie znaleźli ani śladu nieboszczyka pomimo, że mnóstwo ludzi i fur zapelniało plac kościelny.

Dzięki tej solidarności ludu ja, pomimo, że wiele rzeczy się robiło i pomimo, że do strzeżenia mnie, był delegowany starszy strażnik — żyd — ostatecznie żadnego faktu generał-gubernator nie mógł mi zarzucić, jak to sam rząd postawił za zasadę do translokacji i w dekrecie, wyrzucającym mnie z Międzyrzecza, poprzestał na ogólnikach, zarzucając mi tylko nieprawomyślność.

Oto wszystko, co mogłem powiedzieć na obrany temat.

Łaskawy czytelnik wybaczy wszelkie niedokładności, że pisał te wspomnienia 83 starzec, któremu nie zawsze dopisywała pamięć i ręka.

*Ks. Alof Pleszczyński.*

## Troska i praca duszpasterska nad młodzieżą w dobie obecnej<sup>1)</sup>.

Do młodzieży wyciągają dziś wszyscy ręce: i Kościół, i państwo, i rodzina, i szkoła. Wszyscy: dobrzy i zli, katolicy i niekatolicy, prawdziwi i fałszywi przyjaciele młodzieży. O młodzieży pisze się i mówi wszędzie, i w prasie i na wiecach, i na zebraniach, czyto rodzicielskich, czyto wychowawczych.

Młodzież jest na ustach wszystkich. Dlaczego tak? Bo młodzież jest nadzieją, jest podwaliną przyszłości. Kto ma młodzież za sobą, ten ma przyszłość za sobą. Z młodych serc buduje się gmach przyszłości. Komu zatem miłą jest i drogą święta wiara nasza, ten całą swoją uwagę skupić i skierować powinien ku tej roślinie ogrodu naszego, jaką jest nasza polska i katolicka młodzież. Walka o młodzież, to walka o cześć lub wstyd nasz, to walka o jasne lub posępne jutro nasze.

Otwórzmy oczy nasze i patrzmy, ile niebezpieczeństw grozi naszej młodzieży. Tam książka zła i niemoralna, tam rozpusta i hymn pochwalny na cześć rozkoszy ciała, tam Bachus z flaszką w ręku zaprasza do koleżeńskiej spółki pijackiej, tam lis ukryty zachwala swój towar niewiary i bezbożności, zaś Trocki skrwawioną ręką pokazuje drogę do raju bolszewickiego. — Wszystko to razem wzięte robi wrażenie jakby jarmarku, na którym przeróżni kramarze na stołach swych porzastawiali lśniące, ale bez wartości, świecidełka, aby młodych i niedoświadczonych gości jarmarcznych oszukać i wyzyskać.

To jawne i widoczne niebezpieczeństwo z jednej strony, a z drugiej odpowiedzialność przed Bogiem i narodem za młode pokolenie nasze — skłania nas, przedewszystkiem proboszczów, byśmy pośpieszyli na ratunek, byśmy młodzież naszą otoczyli czułą opieką, bo bez opieki i troski z naszej strony cudu chyba potrzebaby, żeby ta mło-

<sup>1)</sup> Referat wygłoszony na Kongregacji dekanalnej w Janowie d. 23 grudnia 1924 r.

dzień nie utraciła wiary, nie zbrukała sukienki niewinności i nie zgięła docześnie i wiecznie. Do duszpasterzy odzywa się ś. p. papież Leon XIII: „Fidei vigiliaeque vestrae maiorem in modum commendamus juventutem, ut quae spes est societatis humanae. Partem curarum vestrarum in eius institutione maximam ponite, nec providentiam pertetis ullam fore tantam, quin sit adhibenda maior”. — Nad młodzieżą p zeto koniecznie pracować musimy.

Przedewszystkiem potrzeba pracować nad podtrzymaniem wiary i nad jej ugruntowaniem w sercach młodzieży, ponieważ dziś wszystko sprzysięgło się na to, żeby wyrzucić ten skarb z dusz młodych.

Niech sobie co chcą mówią i prawią „dzisiejsze filozofy”, młodzieży od upadku i zwichnięcia nie uchroni nic innego, **tylko głęboka wiara, głęboka religijność i szczerza pobożność**. Tylko ten młodzieniec, w którego żyłach płyną stumienie wiary katolickiej, który każdą swoją myśl, każde słowo i czyn, zanim go spełni, podda pod rząd Boga i sumienia, na Bogu opartego, potrafi przejść czystą nogą wśród zbrukanego dzisiejszego świata. To, co uratowało Piotra od zatonięcia, to tylko może uratować młodzież naszą. A tem jest Chrystus i wiara w Chrystusa. — Młodzież zaś już upadła i zwichniętą podniesiemy i wyprostujemy również za pomocą wpajania w nią wiary głębokiej i pobożności, bo upadła dla braku zasad Chrystusowych w jej sercach.

W jaki sposób to czynić mamy — poucza nas encyklika „Acerbo nimis” Piusa X, której moc nie wygasła dotychczas, z której wyjątki przytoczę dosłownie. I tak powiada tenże papież: „Najwyższą władzą naszą stanowimy i surowo polecamy, aby to, co następuje, było zachowane i wykonane. Wszyscy proboszczowie w niedziele i święta w ciągu roku przez całą godzinę nauczać mają chłopców i dziewczęta tego, co każdy dla osiągnięcia zbawienia wierzyć i czynić powinien”. Czyńmy tak, a po kilku latach przekonamy się, że młodzież nasza zmieni swoje oblicze i swoje czyny na lepsze i szlachetniejsze.

Dalsze słowa encykliki brzmią: „Codziennie w czasie Wielkiego postu niech ze szczególną starannością przez właściwe nauki i upomnienia młodzież płci obojga przygotowują do godnego przyjęcia Komunii Św.” Polecenie to wypełnimy, gdy urządzimy rekolekcje wielkopostne osobno dla dziewcząt, osobno dla młodzieńców.

Długo nie doceniano wpływu eucharystycznego pokarmu na wychowanie młodzieży. Dziś głos Piusa X rozwiął wszystkie wątpliwości w tym względzie. Dziś musimy się zgodzić na to, że zbliżenie młodzieży do Eucharystji jest najlepszym środkiem, uszlachetniającym tę młodzież. Pewien wychowawca, który 30 lat spędził w pracy nad młodzieżą, takie w tym względzie wygłosił zdanie: „Młodzieniec o czyścych obyczajach, a nie uczęszczający przynajmniej raz na kwartał do Komunii św., to istny cud”. Duszpasterz winien dołożyć wszelkich starań, by młodzież się spowiadała i przystępowała do Stołu Pańskiego przynajmniej raz na kwartał. Jeżeli zaś młodzieży dzisiejszej, mimo wszelkich wysiłków, nie skłonimy do tego, zacznijmy od dzieci szkolnych, które w przyszłości też napewno będą praktykowały kwartalną spowiedź i Komunię Św.

Drugim środkiem, podtrzymującym wiarę i dobre obyczaje w młodzieży, jest dobra książka i gazeta. Potrzeba więc, aby każdy proboszcz posiadał dostateczny zapas tego rodzaju książek i przenie- rował kilka przynajmniej gazet katolickich i takowe dawał dla młodzieży.

Jednak nie dosyć przekonać młodzież o prawdziwości wiary katolickiej, potrzeba wdrażać ją do tego, by żyła życiem katolickiem, by nie tylko nie wstydiła się zasad tego Kościoła, lecz żeby z tego była dumną i okazywała to w uczynkach swoich.

Do tego posłużą stowarzyszenia tak świeckie jak i religijne, do których młodzież wcześniej, nawet w szkole, albo po pierwszej Komunii Św. należy zapisywać. Jest ich wiele, lecz na wieś najodpowiedniejsze są: „Żywy Różaniec”, jako stowarzyszenie religijne i „Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży”, jako świeckie, które w każdej parafii, o ile będą należycie prowadzone, nieocenione zasługi oddadzą sprawie Bożej, ale należy je prowadzić umiejętnie, rozstropnie i rozumnie.

Przedewszystkiem nigdy nie można łączyć w jedno zgromadzenie dziewcząt i chłopców, ani też z dziewczętami i chłopcami odbywać wspólnych zebrań, choćby to były nawet praktyki religijne albo rekolekcje.

Ze stowarzyszonymi zawsze zaczynać należy od rzeczy małych i zwyczajnych, a stopniowo, systematycznie podnosić się coraz wyżej po szczeblach drabiny moralnej i umysłowej. Zaprawiać młodzież do sumiennego wykonywania obowiązków stanu, do przestrzegania przykazań Bożych i Kościelnych, zachęcać do trzeźwości, do szlachetnego obchodzenia się z ludźmi, do jawnego wyznawania zasad Chrystusowych i stosowania ich w życiu. Dalej usilnie zachęcać do zachowywania czystości w myślach, słowach i uczynkach. Stanowczo wymagać od mł. stowarzyszonej jawnego dopełniania zleceń Kościoła i obowiązków codziennego życia chrześcijańskiego. Ci, którzy tego czynić nie chcą, raczej niech się usuną ze stowarzyszenia.

Zaznajomiwszy młodzież stow. dokładnie z zasadami wiary, należy zaszczerpić w niej **gorliwość apostołską**, tj. zachęcić, by zaszereżyła w swoim otoczeniu i swoim przykładem innych do życia prawdziwie katolickiego pociągała. Żądać, by życiem bez zarzutu, uprzejmością, delikatnością dla wszystkich, prawością charakteru stawali zjednać sobie szacunek i poważanie ogółu.

Samo jednak urabianie duchowe bez podstawy naukowej w dzisiejszych czasach nie wystarcza. Pierwszy lepszy krzakacz zręcznie rzuconym sofizmatem potrafi zachwiać wiarę prostaka i pomalu sprowadzić na manowce. Potrzeba dziś nauki. Do nabycia jej przez młodzież, zakładajmy przy pomocy dobrych nauczycieli kursy i czytania wieczorne, rozpowszechniajmy broszurki i pisma ludowe, urządzajmy odczyty, zwłaszcza w niedziele i święta. Lecz czyto na kursach, czy też w odczytach nauka religii pierwsze miejsce winna zajmować. Należy w sposób poważny, przystępny dla słuchaczy i zajmujący poruszyć podstawowe zagadnienia religijne, zbić gruntownie zarzuty przeciwników. Dalej zapoznać młodzież z historią Polski, z literaturą, geografją i naukami przyrodniczymi. W braku odczytów oryginalnych używać odpowiednich broszur i przygotować prelegentów z pośród zdolniejszych słuchaczy,

Nie należy jednak zapominać, że młodzież ustawicznie pracować nie może poważnie. Od czasu do czasu musi wytchnąć, musi się rozzerwać. Jeżeli chcemy, by od nas nie uciekła, lecz by się do nas garnęła, musimy poważnie je zajęcia przeplatać godziwą rozrywką. Rozrywka ta musi być dostosowana do jej upodobań, np. przedstawienia teatralne, śpiewy chóralne, deklamacje wesołe, a nawet taniec bez wódki. Gdzie można, zakładać orkiestry, które przyczynią się także

do uświetnienia innych zabaw, urządzać wspólne wycieczki krajoznawcze i t. d.

Wszystko to ma zmierzać do tego, iżby z młodzieży wychować ludzi energicznych, dobrych ojców i matki rodziny, roztropnych obywateli kraju ojczystego, znających swoje prawa i rozumiejących obowiązki względem społeczeństwa, chrześcijan niewzruszonych w wierze, apostołów gorliwych, gotowych do walki na śmierć i życie za zasady i prawa Kościoła.

Małowa-Góra 17. 12. 1924 r.

Ks. A. Koczkodaj.

## Ze Związku misyjnego Kleru.

W roku ubiegłym do Związku misyjnego Kleru diecezji naszej należało 199 kapłanów. Złożyli oni na cele Związku 607,785,700 mkp. i 280 zł. 86 gr., z tego wysłano do Sekretariatu Związku, do Warszawy, 613,156,000 mkp. i 277 zł. 12 gr., resztę zaś, t.j. 30 groszy pochłonęły wydatki kancelaryjne.

Nie wszyscy członkowie wpłacali jednakową składkę; dopiero w drugim półroczu zaczęła się ustalać składka pięciozłotowa. Na rok bieżący należałoby wносить po 10 zł., gdyż potrzeb misyjnych jest bardzo dużo, a fundusze na ich zaspokojenie maleńkie.

Dla pomnożenia dochodów możeby i ci Konfratry, którzy dotąd stoją poza Związkiem, a jest ich przeszło pół setki, zechcieli zapisać się do Związku. Fratres, zapiszcie się! Nie zubożejecie, jeżeli dacie 10 zł. rocznie, czemu macie stać na stronie, niech i wasz grosz wdrowi poprze wielkie dzieło szzerzenia w świecie prawdziwej Wiary Chrystusowej!

Składki wносить należy z początkiem roku, gdyż w tym czasie ustają przywileje członków.

Oto przypomnienie zadań i łask udzielanych członkom Związku:

*Cel.* Obudzić, utrzymywać i zawsze zwiększać w łonie ludu katolickiego coraz żywsze zainteresowanie się misjami wśród niewiernych, aby tym sposobem pozyskać współdziałanie powszechniejsze, więcej czynne i skuteczne na rzecz Apostolatu Kat. (Statut Zw. M. Kl.).

*Środki* zmierzające do tego celu. Głoszenie kazań o misjach, szczególnie w uroczystości: ŚŚ. Trzech Króli, Zesłania D. Św., ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła, w niedzielę po dniu Św. Franciszka Ksawerego, szczególniejszego Patrona misyj i t. d.

Konferencje, odczyty o misjach, zachęta i ułatwianie prenumeraty pism misyjnych, pogadanki w szkole z młodzieżą o misjach i t.p.

*Inne obowiązki.* Każdy członek corocznie składa pewną ofiarę pieniężną (okóło 1 rubla przedwojennego) na biuletyn, organ oficjalny Czł. Zw. i inne wydatki propagandy. Nadto przynajmniej raz do roku odprawić Mszę wotywną „Pro Fidei Propagatione”. (Statut i Progr. Zw. M. Kl.).

Łaski duchowne udzielane członkom ZW. M. KL.

*I. Odpusty zupełne:* 1) Trzech Króli, 2) Św. Michała Arch., 3) ŚŚ. Apostołów, 4) Św. Franciszka Ksaw., 5) raz na miesiąc w dniu dowolnie obranym przez każdego członka, 6) in articulo mortis według warunków wymaganych.

*II.* Odpust studniowy za każdy dobry uczynek na korzyść misyj.

*III. Przywileje,* byle członkowie posiadali aprobatę do słuchania spowiedzi:



1. Poświęcać, extra Urbem, samym tylko znakiem krzyża św. koronki, różańce, krzyże, krucyfiksy, medaliki i małe statuetki, nakładając im odpusty Apostolskie, ogłoszone w biuletynie oficjalnym, Act. S. Sed. 5 Sept. 1914.
2. Poświęcać samym tylko znakiem krzyża św. krucyfiksy, nakładając im odpusty Drogi Krzyż. dla tych, którzy mają istotne i usprawiedliwione przeszkody w obchodzeniu stacyj.
3. Poświęcać tylko samym znakiem krzyża św. koronki, nakładając im odpusty t. zw. krzyżackie.
4. Poświęcać krucyfiksy i nakładać im odpust zupełny, który będzie mógł pozyskiwać każdy wierny przy zachowaniu zwykłych warunków in articulo mortis przez jego ucałowanie, lub nawet dotknięcie tylko.
5. Poświęcać i nakładać wedle przepisów Kościoła szkaplerze Niep. Pocz., Męki Pańsk., Św. Trójcy, Siedmiu Boleści M. B. i z Góry Karmelu, już zaaprobowanych przez St. Ap. firmo remanente onere legitimae inscriptionis — co do trzech ostatnich.
6. Poświęcać i nadawać odpustami różańce Siedmiu Boleści, jak również nakładać pięć szkaplerzy pod jedną formułą. (Act. Ap. Sed. vol. XI p. 179).
7. Przywilej ołtarza uprzywilejowanego osobistego cztery razy w tygodniu, jeśli ten przywilej skądinąd nie jest posiadany.
8. Antycypować Matutinum cum Laudibus od g. 12 w południe, o ile officjum dnia zostało odmówione.

W roku ubiegłym przenieśli się do lepszego życia następujący członkowie: Ks. Józef Gozdalski, ks. Antoni Gilewski i ks. Władysław Powązka. Fratres, mementote animarum eorum ad altare!

Opłacili składkę na rok bieżący:

J. E. Ks. Biskup Henryk Przeździecki, J. E. Ks. Biskup Czesław Sokolowski; Księża: Karol Dębiński, Sidor Józef, Stefanowski Marjan, Rabczewski Kazimierz, Kalicki Ludwik i Ginalski Stefan.

Dyrektor Ks. dr. Karol Dębiński.

## RÓŻNE.

### 1. Polska pielgrzymka do Rzymu.

Dnia 10 grudnia ubiegłego roku byłem przyjęty na prywatnej audjencji u Ojca św. Zapytał mię, ilu na jubileusz do Rzymu wybierają się pielgrzymów z Polski, gdym powiedział, że przeszło 5000, rzekł: Miło nam będzie zobaczyć Kochanych Polaków tutaj, lecz nie wszyscy będą mogli przybyć jednocześnie, gdyż różne trudności, zwłaszcza kolejowe, na to nie pozwolą, a w dalszym ciągu mówił: Ogłoś tym wszystkim, którzy tu przyjadą, aby w pierwszym rzędzie prosili Boga o łaski dla siebie a następnie o błogosławieństwo dla Polski.

Z tych słów Ojca św., tchnących wielką miłością do naszego narodu, jasno wynika, że główny cel pielgrzymek jubileuszowych ma być religijny t. j. uzyskanie jubileuszowego odpustu i pokrzepienie ducha w głównem ognisku Świętej naszej Wiary.

Z taką też intencją winniśmy dążyć do Wiecznego Miasta, a nie wyklucza ona także korzyści naukowych i estetycznych z oglądania wielkich pomników przeszłości tak chrześcijańskiego jak i starożytnego Rzymu.

Pierwsza grupa pielgrzymów wyjedzie z kraju w 3 pociągach, jeden z Warszawy, drugi z Poznania, trzeci z Krakowa dnia 28 kwietnia 1924 i obejmuje 1500 osób z całej Polski.

W Wiedniu i Padwie zatrzymamy się po 6-8 godzin. Do Rzymu przybędziemy 1 maja. Wyjazd z Rzymu nastąpi 10 maja wieczorem. We Florencji i Wenecji przerwa przez cały dzień.—Powrót do Polski 15 maja.

Dalsze grupy będą wyjeżdżały w odstępach 10 dniowych z tym samym programem.— Wyżywienie w drodze i Rzymie zapewnione.

Ogólne koszty wyniosą: Dla klasy I-ej około 730 Zł., dla klasy II-ej 600 Zł., dla klasy III-ej 420.

Każdy z uczestników ma wpłacić do końca stycznia b. r. I-szą ratę a to: klasa I—500 Zł., kl. II—350 Zł., kl. III—200 Zł.

Ze względu na wielki wzrost drożyzny we Włoszech ceny musiały się podwyższyć.

Druga rata, którą się ustali szczegółowo po konferencji kolejowej w Bernie Szwajcarskim, będzie musiała być wpłacona do 15 lutego.

Pieniądze należy przysyłać wprost na adres „BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO” — Oddział w Przemyśle, a nie do Komitetu Wykonawczego. Przy przesyłce należy wyraźnie napisać nazwisko, imię i miejscowość oraz zaznaczyć „na pielgrzymkę”.

Najlepiej przysyłać przekazem pocztowym.

Po wpłaceniu drugiej raty otrzyma każdy z uczestników legitymację pielgrzymią, na podstawie której ma się starać w Starostwie swego powiatu o paszport ulgowy za 20 Zł. Do podania o paszport należy dołączyć miękką fotografię, małego formatu.

Staranie o paszport czas będzie robić w marcu. Następny komunikat poda, dokąd należy przysyłać paszporty celem otrzymania wiz.

Kto złoży pieniądze, wolno mu się wycofać, byle doniósł o tem Komitetowi na miesiąc przed wyjazdem, zanim się zakupi bilety kolejowe. Pieniądze otrzyma z powrotem po potrąceniu niewielkiej kwoty na pokrycie wydatków.

Komitet wniósł prośbę do Władz Centralnych o ułatwienie urlopów dla funkcjonarjuszów państwowych. O urlop musi się każdy starać indywidualnie u swojej bezpośredniej Władzy przełożonej.

*Ks. Tomaka*  
przewodniczący Komitetu.

Rzymskie stowarzyszenie, zwane „Circolo S. Pietro”, w porozumieniu z Komitetem Centralnym dla Roku Jubileuszowego, udziela pielgrzymom gościnności w swych lokalach. Pielgrzymi, którzy tam zagospzczą, będą mogli, zwłaszcza w godzinach wieczorowych, korzystać z sal do czytania, pisania i t.p. i w ten sposób zadośćuczynić różnym potrzebom ducha. Z gościnności tej jednakże ci tylko mogą korzystać, których, jako ludzi szczególnie zasłużonych, Biskup diecezji zarekomenduje.

## 2. Nie odejdzimy.

A więc p. Herriot szerokim gestem wyciągnął krwawiące jeszcze dłonie Francji, udzielając przebaczenia nikczemnikom. Wrotami rozwartymi chciano przeprowadzić winnych i wszystkich tchórzów,

uległych, zbiegów i zdrajców.... Jeżeli powracają dla służby i poprawy, to zgoda.

Ale te same wrota otwarte na granicy, tenże sam p. Herriot, z wysokości trybuny francuskiej, wskazuje i nam biednym zakonnikom, wezwanym 4 sierpnia 1914 r. do boju.

Otóż nie! Nie odejdziemy! Żaden mąż, żaden starzec, żaden nowicjusz, żadna niewiasta nie przekroczy granicy.

W 1902 r., kiedy przewotowano prawo nikiemne, byłem młodym Jezuitą, bo cztery lata minęły, gdy ojciec mój — stary oficer armji afrykańskiej, ze łzami w oczach odprowadzał mnie do nowicjatu w Saint-Acheul. Musiałem jako wielu innych pojechać do Belgji, wprost z hańbą na czole. Przeżyłem lat dwanaście na wygnaniu, od 24 do 36-go roku życia — najlepszą częścią życia. Przebaczam wam to! Ale 2 sierpnia 1914 r. o godz. 4-ej zrana klęczałem u stóp mego Przełożonego: „to jutro wojna, a miejsce moje na froncie”. I Przełożony pobłogosławił mi i uściskał. Szalonymi pociągami — bez rozkazu mobilizacji (reformowany byłem) — bez książeczki wojskowej, pędziłem aż do Verdun. 20 sierpnia o świcie, zanim walka była podjęta, szukając rannych, posunąłem się poza stanowiska, gdy naraz znalazłem się w ogniu 20 karabinów — ujrzałem towarzysza mego rozciągniętego, — wsparł się na mnie z głową zmiażdżoną. Posterunek niemiecki był o 30 kroków. Wtedy to odczułem, że sercem mojem bronię moją ojczyznę. Nigdy z taką dumą nie oddychałem powietrzem Francji, nigdy kroku tak pewnego na jej ziemi nie stawiałem.

Pojąć dotąd nie mogę, jak wtedy nie zginąłem, a również ze 20 razy później.

16 września przed Nyon w pełni walki wzięty byłem do niewoli; w listopadzie byłem znowu we Francji, a w grudniu na froncie z najpiękniejszą dywizją 14-stą z Belfort'u. Z nią walczyłem 30 miesięcy, aż do Mézières 11 listopada 1918 r. Trzykrotnie ranny, zachowałem na pamiątkę odłamek granatu, który mnie zranił pod Somme... i zdemobilizowany, zbrodnię popelnilem — pozostając w ojczyźnie... A teraz wskazujecie mi drzwi.

Chyba żartujesz p. Herriot!

Nie żartuje się z tych rzeczy.

Nigdy w ciągu tych 50-ciu miesięcy nie szukałeś mnie ani w Tracy-le-val, ani w Crony, ani w Sonain — ani u fortu Vaux — ani w Reichar-Kerkopf — ani á la cote 304 — ani w Tahure. Nie ujrzałem cię nigdzie „z twemi prawami o kongregacjach” i śmiesz mi je ukazywać dzisiaj?

Nie zastanowiłeś się nad tem!

Ani ja — zrozum to dobrze — ani żaden mąż, ani żadna niewiasta nie pójdzie drogą do Belgji.

Tego nigdy!

Uczynisz, jak zechcesz — zabierzesz nam nasze domy, — stworzysz dla nas więziennne wrota — są tam miejsca opróżnione, wiesz przez kogo — wystarcza.

Ale odejść — jak to uczyniliśmy w 1902 r.?

Nigdy, szybciej krew dziś krąży nam w żyłach — żołnierze z pod Verdun — nie ulekliśmy się ani kul, ani granatów, ani gazów, ani najwaleczniejszych żołnierzy z Gwardji; nie ulekniemy się też ukrytych podstępów polityki.

A teraz powiem ci, dlaczego nie odejdziemy.

To nie tułactwo nas zastrasza. Nie przywiązujemy się do niczego: ani do domu, ani do ziemi — Chrystus Pan wszędzie nas oczekuje i starczy nam na światła kramiec.

Ale nie odejdziemy więcej, bo już nie chcemy, aby Belgijczyk, lub Anglik, lub Amerykanin, lub Chińczyk, lub Niemiec, spotkawszy nas zdaleka od ojczyzny, nie stawiał pewnych pytań, na które odpowiedź byłaby jak niegdyś: „Francja nas wygnała”.

Dla honoru Francji — jeżeli pojmujesz ten wyraz, jak ja go pojmuję? — Dla honoru Francji już nigdy tego nie powtórzymy cudzoziemcowi. Więc pozostajemy wszyscy. Ślubujemy to na mogiłach naszych poległych.

A gdybyśmy znikczemnieli — pozwolilibyście na to towarzysze nasi?

(Polak Katolik Nr. 21).

*O. Paweł Doncoetux S. J.*

### 3. Z Towarzystwa Misyjnego.

Do końca roku 1924 złożyły jeszcze swe ofiary na Misje następujące Koła parafjalne:

w Janowie	3 zł. 40 gr.
w Domicach	1 " — "
w Parczewie	20 " — "
w Siedlcach N. M. P.	20 " — "
Alumni Seminarjum	25 " — "
W. P. Dr. J. Stach	2 " — "

W roku 1924 wpłynęło na Misje, na ręce skarbnika R. D. Podlaskiej, od **31 tylko** Kół parafjalnych i od Alumnów Seminarjum Duchownego ogółem:

Mk: 488.552.000.  
oraz 251 zł. 84 gr.

Które to sumy przesłano w całości do Zarządu Głównego w Warszawie.

Siedlce, dnia 22 stycznia 1925 r.

ks. Kanonik Józef Kobylński  
Prezes i promotor diecezjalny.

Ks. Jan Łaski  
skarbnik.

**W roku 1925** złożyły już ofiary na Misje następujące Koła:

w Siedlcach N. M. P.	11 zł. 21 gr.
w Janowie	15 " — "
w Próchenkach	10 " — "
w Łosicach	15 " — "
w Górkach	20 " — "
w Chłopkowie	6 " — "
w Niemojkach	21 " 60 "
W. P. Zygmunt Ścibor Marchocki z Krzeska	20 " — "

Razem 118 zł. 71 gr.

ks. Jan Łaski  
skarbnik.

## NEKROLOGJA.

1. **Ks. Leon Dębicki**, emeryt, ur. 11 kwietnia 1887 r., wyśw. 1910 r., zmarł 5 grudnia 1924 r. w szpitalu św. Jana Bożego w Lublinie;

2. **Ks. Antoni Gilewski**, z archidł. Mohylewskiej, profesor Seminarjum Duch. w Janowie, ur. 14 maja 1858, wyśw. 1884, zmarł 14 grudnia 1924 r. w Janowie;

3. **ks. Henryk Ciemniowski**, proboszcz par. Jeleniec, ur. 19 sierpnia 1857 r., wyśw. 1880 r., zmarł w dn. 13 stycznia 1925 r. w Jeleńcu.

4. **Ks. prał. Antoni Suracki**, prob. par. Trzebieszów, ur. 30 kwietnia 1869 r., wyśw. 1892, zmarł w Warszawie 23 stycznia.

R. i. p.

## BIBLIOGRAFJA.

**Dzwon Niedzielny**, ilustrowany tygodnik katolicki, wychodzi w Krakowie, ul. Sienna № 5, przedpłata roczna 7 zł. półroczna 3.50 zł., mies. 60 groszy.

Z okazji tego wydawnictwa J. E. Ks. Biskup Ordynariusz przesłał Redakcji „Dzwonu” następujące pismo:

Szanowny Księżo Redaktorze!

Przeczytałem nadesłany mi prospekt Ilustrowanego Tygodnika Katolickiego „Dzwon Niedzielny” i z całego serca, jak prosicie, błogosławię rozpoczętej pracy. Ani na chwilę nie wątpię, że wiernie będziecie kroczyli po drodze, którąście sobie wykreśliли, skąd „Dzwon Kościelny” znakomicie przysłuży się do pogłębienia u nas życia religijnego i narodowego. Pism takich, jak pismo, które rozpoczynacie wydawać, jaknajwięcej nam potrzeba. Mam nadzieję, że znajdziecie licznych odbiorców i gorliwe poparcie pracy Waszej wśród Wielbnego Duchowieństwa. Uprzejmie proszę o zapisanie mnie na listę prenumeratorów.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

† **Henryk Przeździecki**, biskup.

„Roczniki Katolickie” wydamy w styczniu 1925 r. po raz trzeci, tym razem za rok 1924. Zachęcają nas do tego życzliwe listy biskupów polskich oraz rozliczne przychylnie recenzje, z których przytoczymy choćby „Dnia Polskiego” (Warsz. z 13-IX-24): „X. C. jako kronikarz posiada dwie cenne zalety, formalną i moralną, pisze stylem bardzo żywym i barwnym, choć pełnym prostoty i w ocenie zjawisk jest sprawiedliwym, tj. przy całej swojej wierze i gorliwości katolickiej nie jest fanatycznym”.

„ROCZNIKI KATOLICKIE” są u nas potrzebne ze względu na budzące się uświadczenie katolickie.

„ROCZNIKI KATOLICKIE” są wprost konieczne ze względu na pierwszorzędne stanowisko, jakie Polska zajmuje czy zająć powinna w pochodzie katolicyzmu.

„ROCZNIKI KATOLICKIE” są wprost niezbędne ze względu na budzący się i tężejący katolicki ruch społeczny.

„ROCZNIKI KATOLICKIE” są pewnym, bo opartym o literaturę opisanego narodu, informatorem o współczesnym ruchu katolickim nie tylko w kraju, ale i zagranicą: dla księży, nauczycieli, posłów, redaktorów i wogóle wszystkich, mających serce wrażliwe i umysł otwarty na sprawy Kościoła.

„ROCZNIKI KATOLICKIE” są i przyjemnym towarzyszem, bo „skrzętność wielka w zebraniu szczegółów wraz z artystycznym ich ułożeniem, styl żywy, piękny, nieraz barwny sprawia, iż książkę czyta się z podobnym zajęciem, jakie towarzyszy lekturze francuskich tego rodzaju „Rapports” czy „Comptes-rendus” („Głos Narodu” 1923, №149).

Cena rocznika będzie wynosić ok. 8 zł. Objętość około 500 stron. Ciągłe jeszcze można się zgłaszać na listę abonentów; im więcej ich będzie, tem tańsze będą „Roczniki” i tem pewniejsze ukazywanie się i w przyszłych latach. Abonenci płacą tylko  $\frac{2}{3}$ , klerycy i studenci  $\frac{1}{2}$  ceny. Abonentów, którzy zmienili swoje miejsce pobytu, uprasza się o podanie adresu, by zapobiec kosztom i nieporozumieniom. Pieniądzy nie potrzeba wpłacać, ściągnie się je przy odesłaniu książki przez zaliczkę.

Adres redakcji i administracji „Roczników Katolickich”:

**X. Nikodem Cieszyński — Poznań.**

W. Szan. PP. Autorów i Nakładców uprasza się o łask. przesyłanie dzieł z zakresu zagadnień religijnych, uczyni się o nich wzmiankę w „Roczn. Kat.”.

**Liga Katolicka** w archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, wychodzi już trzeci rok w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 22).

Jest to pismo o wielkiej przyszłości; celem jego jest szerzenie akcji katolickiej na każdym polu przejawów życia katolickiego i walka z demoralizacją, powstałą po wojnie światowej; jest ono wielce pomocne do zakładania i prowadzenia Kół Ligi Katolickiej.

**Róża Duchowna**, czasopismo różańcowe, wychodzi we Lwowie co miesiąc (Lwów, klasztor OO. Dominikanów).

Jest to pismo przeznaczone w pierwszym rzędzie dla bractw i kółek różańcowych. Ponieważ w każdej niemal parafii istnieje czy to bractwo różańcowe, czy kółka żywego różańca, pożyteczną byłoby rzecz, gdyby czasopismo to znalazło się w bibliotece bractwowej oraz w ręku szerszych warstw katolickich.

**O miłości bliźniego**, kwiecień 1924 r., napisał J. S., Siedlce, tłocznia Pokrzywińskiego i syna.

**Najlepsza pociecha i najpewniejsza nadzieja w godzinie śmierci**, listopad, 1924 r., napisał J. S., Siedlce, tłocznia W. Pokrzywińskiego i syna.

Obie te broszurki, napisane stylem jasnym, przejrzystym, godne są polecenia w dzisiejszych czasach zobojętnienia religijnego, ze względu na treść sprawy w niej poruszanej.

---

Redaktor **Ks. Marjan Stefanowski.**

---